Rok 1871. Kraków, wtorek 31 października. Nr. 249.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na listopad . . złr. 2
„ od 1 listopada do 31 grudnia . . . . . zł. 4
Przesyłką pocztową w państwie austrjackiem na listopad złr. 2 c. 25
Od 1 listopada do końca grudnia . . . . . . złr. 4 c. 50

W przededniu nowych rządów.

Dziennikarstwo w Austrji ma trudne zadanie. Gdzieindziéj polityka wewnętrzna rozwija się według pewnych prawideł — w rozwoju jéj jest pewna logika i konsekwencja. Publicystyka idąc za tym rozwojem i każdą fazę jego oceniając nie widzi się nigdy postawioną nagle wobec faktów, o którychby jéj ani się śniło — ma czas przygotowywać i siebie i publiczność na jakąś zbliżającą się zmianę — rozpamiętywać i zastanawiać się nad możliwemi ewentualnościami, a gdy te ewentualności nadejdą, ma już gotowy o nich i wyrobiony sąd. U nas inaczéj: Ministerstwa, systemy polityczne, programy państwowe zmieniają się u steru rządu nagle i niespodziewanie jak figury w kalejdoskopie. Czy można obliczyć dziś jaka figura tam pokaże się jutro? Bynajmniéj. A kiedy nagle za poruszeniem niewidoméj ręki pojawia się przed oczyma naszemi jakaś nowa konstelacja — dopiero trzeba ją badać, wpatrywać się w nią i pytać się samych siebie — co to za figura? co ona znaczy? i długoż ona zajmować będzie naszą uwagę? W takiem położeniu znajdujemy się wobec najnowszego przesilenia gabinetu austrjackiego.

Tysiące pytań nasuwa się nam na raz; na tysiące pytań musimy starać odpowiedzieć sobie najprzód, chcąc się wobec nowego położenia jako tako zorjentować.

Hr. Hohenwart otrzymał dymisję? Czy to ma znaczyć, że polityka ugodowa w ogóle jest niemożebną w Austrji? Czy przyszły rząd otrzyma polecenie cesarskie, aby się starał daléj prowadzić tę politykę? Czy korona zraziła się w ogóle do wszelkiéj ugody? Jakiż to ludzie obejmą ster rządu? Czy Niemcy? czy centraliści? czy Niemcy wespół z Polakami? czy korona powoła ludzi wybitnych kierunków politycznych czy też urzędników bez barwy politycznéj? Czy korona powierzy rządy tymczasowo tylko jakiemuś gabinetowi prowizorycznemu? Z jakiegoż parlamentu miałby wyjść ten przyszły gabinet? Z rady państwa złożonéj z delegacji dzisiejszych sejmów? Na to nie zgodzą się Niemcy. Na inną radę państwa, podobną do dawniejszych przewagą żywiołów niemieckich nie zgodzą się ani Polacy ani inni Słowianie w Austrji.

Stoimy więc przed zagadkową przyszłością a jawne są tylko trudności — nieprzewyciężone prawie trudności obecnego położenia.

Czy wobec takiego stanu rzeczy na czasie jest zastanawiać się nad stanowiskiem Galicji nad zachowaniem się jéj i postępowaniem wobec przyszłéj, zagadkowéj jeszcze polityki rządu jakiéj się chwyci, przyszły nieznany jeszcze rząd wiedeński? Naszem zdaniem co do téj kwestji dziś nic jeszcze szczegółowo ani wiedzieć ani z góry zapowiedzieć nie możemy.

Ale są pewne stałe punkta oparcia — których trzymać się musimy wobec jakiéjkolwiekbądź sytuacji — wobec jakiegokolwiekbądź rządu. W chwilach akcji politycznéj dosyć jest pilnować postępowania reprezentantów kraju; mieć baczne oko na każden z ich kroków i być pośrednikiem między opinją ogółu a postępowaniem reprezentantów tego ogółu.

Ale w takich chwilach jak dzisiejsza, gdzie wszystko jest zakwestyonowane gdzie rezultaty kilkomiesięcznego ba! kilkoletniego rozwoju są udaremnione; w chwili gdzie nie mamy ani reprezentacji, ani ministerstwa, ani programu, i w któréj cała konstytucja jest jakby zawieszoną w powietrzu: w takiéj chwili trzeba obejrzeć się poza siebie i odszukać znowu te punkta wyjścia naszéj polityki, trzeba przypominać ogółowi te punkta oparcia, których trzymać się mamy, te punkta oparcia, które jedynie służyć mogą za podstawę działania dla któréjkolwiek i jakiéjkolwiek naszéj reprezentacji czy dzisiejszéj czy innéj — którą przyszłemu rządowi do akcji powołać się spodoba.

Dziś kiedy wszystko jest zakwestyonowane tem ważniejszą dla nas jest rzeczą stanąć na pewnym gruncie naszych niezbędnych potrzeb i tyloletnich żądań.

Na oznaczeniu i jasném określeniu tego gruntu dzisiaj bardzo zależeć nam powinno.

Przedewszystkiem więc pewną jest rzeczą, że Galicja stać powinna na stanowisku interesów żywotnych swoich i interesów żywotnych monarchji, która ją chroni przed Moskwą i użycza jéj swéj opieki — ale zarazem ochrona ta i opieka o tyle tylko ma znaczenia, o tyle tylko dla nas ma wartości o ile pozwala nam swobodnie rozwijać się w kierunku narodowém, o ile pozwala nam dźwigać się materjalnie i moralnie. Każdemu rządowi austrjackiemu, który w tym kierunku nie będzie nam stawiał żadnych przeszkód użyczać będziemy poparcia; przeciwko każdemu innemu walczyć będziemy wszelkiemi siłami i do opozycji nawoływać w imie zagrożonych interesów Galicji i Austrji.

Przekonani jesteśmy aż nadto — że rozbicie polityki ugodowéj hr. Hohenwarta cofa Austrję o kawał drogi w tył — o kawał drogi, która prowadziła do jedynego celu zbawiennego dla Austrji, do federacj narodów w skład Austrji wchodzących. — Nie powiemy atoli aby droga obrana przez hr. Hohenwarta była jedyną ale była ona jedną z niewielu koniecznych dróg do celu tego prowadzących.

Kiedy się gabinet wiedeński układał z Czechami nie zazdrościliśmy Czechom pierwszeństwa w przekonaniu, że koléj w jakiéj zawierane będą ugody z pojedynczemi narodowościami jest obojętną — byle tylko sprawa ugody się ruszyła i o krok naprzód się posunęła.

Dziś zerwano akcję ugodową z Czechami. Ależ przecież Niemcy nie myślą znowu o hegemonji, o germanizacji o centralizacji! Tak krótkowidzącymi dziś Niemcy nie są.

Cóż więc nastąpić może, jakiejż polityki zechcą oni teraz się chwycić. Nie wątpimy, że sprobują ugody osobnéj z Galicją; nie jesteśmy od tego. Mamy nadzieję, że w takim razie Czesi przypomną sobie zachowanie się nasze podczas akcji ugodowéj z nimi — że równie jak nam i Czechom w przekonaniu, że każden krok na drodze ugody prowadzi do federacji, że równie jak nam i Czechom obojętną będzie koléj w jakiéj ugody te się zawierają, że tak jak my nie zazdrościli pierwszeństwa w zawieraniu téj ugody i oni jéj nam zazdrościć nie będą w przekonaniu, że Galicja osiągnąwszy odrębne stanowisko nie będzie przeszkadzała Czechom w drodze do odrębności prawnopolitycznéj Czech.

Tak więc wobec przyszłéj zagadkowéj jeszcze polityki austrjackiéj hasło nasze zostaje niezmienionem: popieranie wszelkiéj polityki ugodowéj bez względu czy ona zaczyna akcję od Czech czy od Galicji — przeszkadzanie i zwalczanie wszelkiéj polityki nieugodowéj czy onaby wystąpić miała jako Szmerlingowska centralizacja germanizacyjna czy jako absolutyzm i reakcja czy jako uporczywy dualizm trzymający się ślepo ustaw z roku 1867.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 29 października.

ρ. W ciągu dwóch dni po ustąpieniu p. Hohenwartha — partja centralistów została rozczarowaną. Jakby o rzeczy zwykłéj rozprawiają o dymisji tego ministerjum, które im było solą w oku, żadnego okrzyku radości „teraz my górą" nie wydają... owszem wyrażają obawę, że im zmiana rządu na pożytek nie wyjdzie.

Niewiadomo wprawdzie, kogo cesarz powoła do rządu, ale są pewne wskazówki, które zdają się usprawiedliwiać obawy centralistycznych liberałów niemieckich. — Pewném jest, że nie ma mowy o liberałach znanych.

Niewiedzieć, na którą stronę szala się przechyli, czy na stronę konserwatywno-klerykalnéj partji niemieckiéj, czy konserwatystów pojednawczego usposobienia, (są to ludzie z arystokracji niemieckiéj, którzyby łagodnie chcieli rządzić półpatrjarchalnie) czy nareszcie nowych ze szkoły biurokratycznéj, tak np. jak Holzgethan, który ma sympatje służbiste... więcéj nic. Bardzo jest podobném, że w razie tym, gdyby nie zdołano znaleźć innych ludzi, jak z wyższéj biurokracji pensjonowanéj, takie ministerjum obejmie władzę tylko prowizorycznie.

Volksfreund, organ wysokiego duchowieństwa, patronowany przez wielce uczciwego kardynała arcybiskupa Rauscher'a, oblewa liberałów niemieckich zimną wodą. Cieszy się on (bo to tendencja organu klerykalnego), że niema już mowy o federacji; ale daje do poznania, że w najwyższych sferach tak zdyskutowani „liberalni Niemcy," którym widziano u steru spraw publicznych — i że teraz przyszedł czas na konserwatystów wypróbowanéj lojalności.

Charakterystyczném jest przy téj, czy z téj okazji wyznanie wiary organu liberalnego *Neue fr. Presse*. Powiada: Przyznajemy, że jeżelibyśmy mieli wybierać między ministrem ugodowym: Hohenwarthem a klerykalnym centralistą: kanclerzem, wolelibyśmy kardynała kanclerza widzieć ministrem prezydentem.

Jak pszczoła szuka pożytku gdzie może, tak nam nauka się nadarza z tego upadku ministerjum. Gdyby w myśl „postulatów" sejmu gal. był minister dla Galicji ustanowiony *ex lege* i stosunek prawnopolityczny kraju do monarchji już unormowany; wtedy ten minister nie potrzebowałby rezygnować pospołu z fachowymi ministrami austrjackimi... dla *decorum* i quasi solidarności. Widzimy więc plastycznie, że w takich rzeczach trzeba szukać i dobijać się podstawy prawnéj przy nadarzonéj sposobności. Naturalnie, że to się nie odnosi do przeszłości, bo téj zmienić niepodobna, ale do okoliczności i wypadków, które zajść mogą i do któréj rękę nam przyłożyć wypadnie.

Czeskie organa z większą namiętnością omawiają zaszłe wypadki; dziwić się nie można z jednéj strony, że zwichnięcie ich politycznych planów, z którymi już byli niedaleko od celu, wielkie wyradza rozdrażnienie; jak z drugiéj strony życzyćby należało, żeby o własnym interesie nie dawali broni w rękę przeciwników, a pod tą rubryką nie zapisują t. z. wiernokonstytucyjnych, tylko tych, którzy czynem okazali, że mają niestety wpływ u góry.

Jeden zarzut jednak podnieść należy, który zrobiony przez jeden organ czeski p. Andrassemu. *Pokrok* mówi: Dla zorjentowania p. Andrassego, hr. Hohenwarth nie przedłożył ustawy zasadniczéj (*Fundamental Artikel*).

Pan Andrassy nic w nich nie znalazł zdrożnego, ani szkodliwego dla państwa austr. czy Węgier. Dopiero kiedy one zostały ogłoszone, a p. Beust nosił się z myślą „agitowania" przeciw czeskim postulatom", wciągnął p. Andrassego w intrygę, i ten sam mąż stanu węg. znalazł tam zdrożności na zawołanie Beusta, gdzie ich przódy nie widział.

Taki zarzut faktyczny wielkiby cień rzucał na kwalifikację etyczną człowieka, który jest *vir integer* lub chce zań uchodzić... gdyby nie został zrektyfikowany ze strony przeciwnéj.

Wiedeń. (Stanowisko hr. Hohenwarta wobec cesarza. Ostatni czyn ustępującego prezydenta ministrów.) Do węgierskiego *Lloyda* piszą z Wiednia, że cesarz dał hr. Hohenwartowi przy wręczeniu podania o uwolnienie nowy dowód niewzruszonego zaufania swego, wzywając go, by mu na piśmie przedstawił zdanie swoje co do kroków, jakieby w obecnych stosunkach przedsięwziąć należało. Hr. Hohenwart wyraził cesarzowi życzenie, by mógł swoje czynności rządowe zakończyć aktem powszechnéj amnestji.

— (Opozycyjne dzienniki węgierskie o hr. Andrassym.) *Ellenör* oświadcza, że wdanie się węgierskiego prezydenta ministrów w sprawy przedlitawskie jest krokiem nieprawnym. Tak jak my stanowczo żądamy samodzielności Węgier i warujemy się przeciw wszelkiemu wtrącaniu się innych krajów w nasze sprawy, tak z drugiéj strony chętnie uznajemy słuszne żądania Czechów i urzeczywistnieniu ich nigdy żadnych nie będziemy stawiali przeszkód.

Magyar Ujsag powstaje także surowo na hr. Andrassego i powiada, że się teraz najlepiéj pokazuje, iż ugoda z roku 1867 utworzyła jednolite państwo austrjackie.

Hon obawia się, że Węgry staną się teraz przedmiotem wyuzdanych napaści ze strony wszystkich Słowian i że na nie spadnie odpowiedzialność za to, że konstytucjonalizm w Przedlitawji stał się niemożliwym, bo przy biernym sporze z jednéj a narzucaniu z drugiéj strony nie można sobie wyobrazić życia konstytucyjnego.

Bardzo ciekawém jest, co o przesileniu konstytucyjném w Przedlitawji pisze *Południowo-słowiańska Korespondencja*, wychodząca w Zagrzebiu:

„Ostatnią i najsilniejszą zaporą przeciw sprusaczeniu Austrji jest królestwo czeskie. Jeżeliby to było zadowolone i wzmocnione, wszelkie plany mające na celu zagładę Austrji napotkałyby na niepokonane trudności. Wiedzą o tém bardzo dobrze u góry, w kierujących kołach

---

Z WIĘZIENIA.

Na statku „Ville de Nantes" w Cherbourgu.

II.

15 września 1871.

Wczoraj nareszcie przeszedłem przez czyściec pontonowy, byłem badany. Sędzią instrukcyjnym na naszym okręcie jest kapitan Nicolle, człowiek młody, zdolny i w dobrém towarzystwie wychowany.

Postaram się wiernie opisać moją interrogację, bo sądzę, że szczegóły jéj mogą mieć pewien interes dla was.

Imie moje, nazwisko, wiek, miejsce urodzenia, ostatnie mieszkanie, imie ojca mego, imie i nazwisko rodowe matki mojéj — zapisał na specjalnym blankiecie *sergent-greffier* zawczasu. Pan Nicolle dopiero w kilka godzin późniéj przystąpił do właściwego badania.

Gdym wszedł do sali instrukcyjnéj, pan sędzia siedział za stołem, trzymając w ręku moje akta *(Lossier)* i ciekawie patrząc przed siebie; poczém, w chwili mego ukłonu, zdjął kepi, zasłonił się papierami i milczał przez jakie minut pięć. Dnia tego wiatry północne silnie rozigrały powierzchnię morską i statek, szczególniéj przy rudlu, gdzie się odbywa instrukcja, kołysał się z taką siłą, żem musiał oprzeć się rękoma o stół, ażeby uniknąć fatalnych skutków choroby morskiéj.

— Służyłeś pan w gwardji narodowéj? nagle zapytał kapitan.

— Służyłem, panie kapitanie.

Pan Nicolle spojrzał w akta i zaraz zdziwiony wzrok rzucił na mnie.

Łatwom go zrozumiał. Pochodził on ztąd właśnie, że w akcie mego oskarżenia wyraźnie powiedziano, iż w gwardji narodowéj (pod komuną) nie służyłem; zaś o wypadkach dawniejszych (przed komuną) zabroniono więźniom wspominać w swych deklaracjach.

— W jakich czasach?

— W czasach, o których nie wolno nam mówić. Oto moja dymisja.

— A wystąpiłeś pan z gwardji 30go listopada z. r.? i dlaczegóż tak wcześnie?

— Spostrzegłem, zapóźno nawet a nie zawcześnie, iż obrona Paryża była prostą komedją, a w zawodzie teatralnym najpośledniejszéj roli nieumiałbym.

— Więc oczywiście przeszedłeś pan do partji opozycyjnéj, na czele któréj stali wówczas pp. Blanqui, Pyat, Delescluze, którzy wraz z p. Gambettą żądali wojny na zabój?

— Panie kapitanie, jestem Polak, jestem emigrant; w początkach r. 1870 podpisałem jako członek komitetu zjednoczonéj demokracji manifest, w którym „niemięszanie się do spraw wewnętrznych kraju, gdzie doznajemy gościnności" położyliśmy za jeden z kardynalnych punktów naszego wyznania politycznéj wiary. Przez ciąg mego pobytu we Francji wierny byłem téj zasadzie, która zresztą dostała się nam w spadku po wychodźtwie 1831 r.; nie należałem więc do żadnego towarzystwa niepolskiego, ani jednéj litery po francuzku nie wydrukowałem, ani jednego paryzkiego klubu nie widziałem w oczy, a pierwszy człowiek, z którym o polityce po francuzku mówiłem, nazywa się p. Le Petit, współredaktor dziennika *La Verité*, kolega obecnéj mojéj niewoli, poznany tu na pontonie. Służąc w gwardji, miałem też zręczność abstencję moją w wewnętrznych sprawach francuzkich czynem okazać, bo kiedy 31 października 1870 r. wieczorem kazano kompanji naszéj (5cia, 207 bataljon) iść do ratusza w celu obalenia istniejącego rządu, pięciu nas Polaków służących razem (Waligórski jenerał, Lewicki, Latkowski, Jasiński i ja) oświadczyliśmy, wystąpiwszy z szeregów, że rozkazowi temu zadośćuczynić nie możem; kapitan nasz p. Blouet Alfons i dowódzca bataljonu p. Dulan powodów tego kroku cierpliwie wysłuchawszy, dali nam czterdziesto-ośmio-godzinny urlop. Na tém nie koniec panie kapitanie. Oto oryginał oświadczenia, drukowanego w Paryżu d. 17go kwietnia b. r., a więc pod komuną, w którym wraz z innymi kolegami z komisji tymczasowéj wzywam współrodaków, iżby w wojnie domowéj Francuzów żadnego udziału nie brali.

— Zgoda, ależ jesteś pan, jak sam siebie w pismach kiedyś nazwałeś, socjalistą; wyznajesz zasady krańcowe, należysz do obozu zapalonych rewolucjonistów.

— O tém wszystkiém, panie, sąd do mnie nie należy. Zwykłem pisać to co czuję i myślę.

— Przepraszam, nie rozumiesz mię pan, a raczéj nie pozwoliłeś mi skończyć pytania. Do sądzenia przekonań trybunału we Francji nie ma; chciałem tylko wyrazić zdziwienie, że będąc zwolennikiem komuny, nic dla jéj tryumfu nie chciałeś uczynić, pomimo że wszyscy pańscy przyjaciele tam się zaangażowali.

— O, nie wszyscy! Zresztą, gdyby i tak było, azaliż w mojém obecném położeniu można mi z tego robić zarzut? Przeciwnie, zdaje mi się, iż świadczy to na moją korzyść.

— Zręczny pan jesteś. Aresztowano pana w Wersalu przed wzięciem Paryża, w jakich okolicznościach?

— Wieczorem o godz. $9^{1}/_{2}$ wychodzącego z kawiarni z dziennikami i listami w ręku; pisałem właśnie ostatnią korespondencję do *Kraju*.

— Kto pana aresztował, wojskowi, cywilni?

— Cywilni, którzy mię zaraz zaprowadzili do biura centralnego komisarza policji; tam przetrząśnięto mię do koszuli, zabrano papiery, pieniądze, listy, dzienniki, wszystko, nawet fotografję panny.... (nazwisko znalazł p. komisarz na kopercie jednego z listów). Chciano mi w końcu ściągnąć buty, szukając czegoś zakazanego w szkarpetkach.

— I cóż pan na to wówczas?

— Protestowałem, protestowałem z piętnaście razy, ale nic nie pomogło. O godzinie 11téj żandarmi zaprowadzili mię do jakiegoś ciasnego chlewka, zwanego *violon* w języku złodziejów, z którymi właśnie wówczas zabrałem znajomość. Było nas, w tym *violon*, trzynastu; stojąc po kolana w błocie, noc spędziliśmy, piękną noc z 19 na 20 maja.

— A nazajutrz?

— O godzinie 1 popołudniu dano nam do picia garnek cuchnącéj wody, pozwalając używać jéj *à discrétion*, poczém zaprowadzono mię powtórnie do komisarza policji, gdzie czekał na mnie sędzia śledczy p. de Lurcy (jeżeli się nie mylę w nazwisku). Ten spisał protokół z moich zeznań.

— O cóż pana obwiniał?

— Nie obwiniał wcale, a tylko zapytywał, dlaczego nie należałem do gwardji narodowéj, czy Dąbrowski był moim przyjacielem, co znaczą listy przy mnie zabrane? itd.

— No, ale to nie może być, abyś pan był aresztowany bez żadnego powodu. Musiałeś chyba pisać przeciw rządowi wersalskiemu w dzienniku, którego jesteś korespondentem, albo coś podobnego?.. Jakich zasad broni *Kraj?*

— Hm, panie kapitanie, trudno to w jedném słowie wyrazić. Broni oczywiście i przedewszystkiém praw Polski do bytu i niepodległości; następnie broni tego, czego Galicja dotąd nie posiada: samorządu narodowego; broni nareszcie wszystkiego, co dotąd jeszcze na świecie nie zapanowało całkowicie: wolności i godności osobistéj, sprawiedliwości w sądownictwie, bezstronności w sądzie, mądrości w rządzie, prawości i cnoty w rządzonych.

— Ze słów pańskich trzebaby wnosić, że pan nie bierzesz na serjo mych pytań. *Kraj* jest pismem demokratyczném, republikańskiém?

— Z duszy-bym mu tego życzył; co do mnie, chętnie posunąłbym moje wyznanie aż do najjaskrawszych barw socjalizmu i rewolucjonizmu, gdybyś pan pozwolił wytłómaczyć, co mianowicie rozumiem pod temi wyrazami. W każdym razie mogę zapewnić, że dziennik, w którym miałem zaszczyt umieścić kilka korespondencji, nigdy nie taił współczucia Polaków do Francji, a współczucie to, wierz mi pan, rosło w ostatnich czasach w miarę klęsk na ojczyznę waszą spadających... I nie dziw! każde nieszczęście tak nam Polskę przypomina!..

— Sympatja, sympatja wasza, panowie!

Kapitan wstał z krzesła i odwrócił się do okna. W tonie ostatnich jego wyrazów brzmiało dobitnie takie znaczenie:

— Sympatja... co nam po niéj!

Odparłem przeto:

— Ha, zapewne... rzecz to zanadto spowszedniała, owe Polaków dla was współczucie, a potém — pobili nas Moskale do współki z Prusakami.

— O, nie mówię tego, broń Boże... Wszakże i nas Prusacy pobili bez żadnéj współki...

— To kwestja, panie kapitanie.

Pan Nicolle porzucił okno, spojrzał mi bystro w oczy, usiadł napowrót i rzekł spokojnie:

— Przyznasz pan przecież, że Polacy w ostatniéj naszéj domowéj wojnie wiele ran zadali Francji.

— Ran?.. zadał je kto inny... a wy dziś szukacie pretekstu. Mówmy jednak otwarcie: czy pan doprawdy jesteś zdania, że ci z nas, co przyjęli stronę komuny, tak znaczne oddali jéj posługi, jak to wsteczne dziennikarstwo roztrąbia dzisiaj? Przypuśćmy atoli, że *Figaro, Petit journal*, lub inny z téj czeredy dziennik ma słuszność, że bez Dąbrowskiego rewolucja 18go marca w zarodku by skonała. To przecież wina jednego, dziesięciu, stu nie może spadać na wszystkich. — A przytém mocno wątpię, ażebyście w swém ręku mieli, oprócz mnie, prawdziwie winnych. W całéj téj sprawie, jeżeli są występki, to chyba „komitet zjednoczenia", który w początkach ostatniéj wojny w chaos rzucił wychodźtwo, i „komisja tymczasowa", która w czasie oblężenia zostawiła emigrantów gwardzistów bez kontroli, bez opieki, bez centralizacji, bez porady, bez chleba, sprawiwszy im tylko niepotrzebne mundury za 80,000 fr. ofiarowanych przez p. Branickiego. Oni jedni występni, ale ja panu więcéj powiem, powiem kto tu największym zbrodniarzem. Zbrodniarzem rój naszych magnatów, co to tak chętnie lgnął do miodowych słodyczy stolicznego życia, gdy Paryż lśnił od złota, a tak tchórzliwie, tak nikczemnie pierzchnął w bezpieczne kryjówki zagraniczne, gdy stolicę szarańcza pruska nawiedziła... A! niezawodnieś pan czytał memorandum książąt Czartoryskich et comp.? Nieprawdaż, że rzecz wymownie przedstawiona. Pozostaje mi dodać do niéj to tylko, iż autorowie memorandum nie dzielili podczas oblężenia klęsk i niedoli naszéj, nie widzieli, nie dotknęli się; głowy i fortuny unieśli zawczasu na niezagrożone stanowiska... a wrócili jak kruki dopiero wtedy, gdy większość nas proletarjuszów z imienia i rodu padła ofiarą... wrócili, ażeby przez obłudną i niecną filantropję uzbierać powiędłe gałązki patrjotycznéj swéj gorliwości o honor Polski, splamiony przez komunę.

— Nielitościwyś pan dla współrodaków.

— Dobrze, więc będę mówił, jeżeli pan wolisz, o pańskich rodakach, o subsydjach cesarskiego rządu, które nam dziś w oczy wyrzucacie, o uczuciach p. Thiersa dla Polaków, o p. Trochu, republikanie, co łatwiéj przystał na chorągiew pruską w Paryżu, niż na polską... Będę mówił o naszych kobietach, umierających z głodu po skończeniu oblężenia, i o kapitulacji waszéj, na którą patrząc, pierś nam pękała od wstydu i wściekłości.

— Niepodobna mi pana słuchać.

— Więc o cóż mię pan oskarżasz?

— Nie oskarżam pana; proszę tylko,

politycznych i ztąd też wynikły tak długie rokowania ugodne z Czechami. W interesie państwa i dynastji chciano postawić straż nad Łabą przeciw szumiącym już w dali prądom prusactwa."

Francja.

[Instytut francuzki] odbył swą doroczną publiczną sesję zeszłéj środy 25go b. m. Zgromadziło się na nią pięć akademji pod prezydencją p. Jules Simona ministra oświecenia i prezesa akademji nauk moralnych i politycznych. Od południa, bataljon gwardji republikańskiéj zajął swe stanowiska w podwórzach instytutu.

W pierwszém podwórzu, dwie kompanje tworzyły szpaler, aż do peronu pod zegarem; trzecia kompanja stanęła na wprost tego pawilonu.

Naczelnik municypalnéj policji p. Ansart i dowódzca bataljonu gwardji republikańskiéj zajmowali się całym porządkiem. Nie było zresztą jak tylko ze dwudziestu ciekawych na podwórzu, a ze 60 osób czekających na wybrzeżu Conti przed mostem de l'Institut. Miejscy sierżanci wzbraniali stawania na placu.

Prezydent rzeczypospolitéi przybył jeden z pierwszych. Była godzina trzy kwadranse na drugą, gdy jego powóz wjechał na podwórze de l'Horloge. Natychmiast wszystkie trzy kompanje gwardji republikańskiéj zprezentowały broń. P. Thiers przybył w towarzystwie dwóch młodych kapitanów z jeneralnego sztabu. Wstąpił zwolna lecz krokiem pewnym dziewięć schodów tworzących perron, przywitawszy wojsko i ciekawych, którzy odkryli głowy jak tylko p. Thiers wysiadł z powozu.

Bębny biły przez cały czas jego przejścia przez sienie i przedpokój. W sali znajdowało się już znaczne grono członków ciała dyplomatycznego i prefekt departamentu Sekwany.

Pomiędzy członkami instytutu najpierw przybyłemi można zaliczyć: p. de Rémusat ministra spraw zagranicznych, p. Dufaure ministra sprawiedliwości, pp. Odilon Barrot, Saint-Marc-Girardin, Cuvillier-Fleury, Cochin, prefekt dep. Seine i Oise, Franck, Hauréau, Ernest Legouvé, hr. de Laborde, Morin, Jourdain.

— [Głównem siedliskiem ruchu bonapartystowskiego w Paryżu] jest dom przy ulicy Boissy-Anglas, gdzie mieszka jenerał Fleury. Ztamtąd rozsyłane są broszury przeznaczone dla koszar i chłopów. Propaganda daje szczególną baczność na koszary przy ulicy Clichy, gdzie są tak zwane gwardje republikańskie, dawniejsze gwardje municypalne. Głównym ajentem do tych koszar jest fanatyczny bonapartysta, który ma trochę podobieństwa do Ludwika Napoleona Bonaparte i oddawna znany jest wojskowym. Między ajentami bonapartystowskiemi wysłanymi na prowincję, jest syn byłego senatora. Ten ma polecone wywierać wpływ na byłych urzędników i dymisjonowanych oficerów. Różni ajenci rozpuszczają wszelakie pogłoski, a mieszkańcy prowincji są jeszcze bardzo łatwowierni. Do takich pogłosek należy i ta, że Niemcy zaraz po powrocie Napoleona IIIgo na tron, oddadzą Francji Alzację i Lotaryngję. Nawet dzienniki radykalne powtarzają podobną pogłoskę, utrzymując, że p. Pouyer-Quertier dla tego dostał wielką wstęgę legji honorowéj, gdyż dokazał w Berlinie, że Prusy oddadzą Francji Metz w zamian za jéj posiadłości w Indjach wschodnich.

Zresztą intrygi bonapartystów, tak pisze korespondent do *Gazety kolońskiéj,* mało mają w ostatnich czasach powodzenia. Wieczne ich deklamacje na korzyść cesarstwa, zaczynają nudzić publiczność. W południowéj Francji usposobienia ludności są nieprzyjazne dla cesarstwa. Przekonał się o tém książę Napoleon w swoim przejeździe do Korsyki. Towarzyszyło mu czterech korsykanów, którzy stanowili jego straż przyboczną, a po włosku strasznie łżyli Francję i zgromadzenie narodowe. Pan Rouher nie chce już jechać do Korsyki, boi się bowiem, żeby go tam nie skompromitowały rozruchy. Jak wiadomo, i p. Rouher nie należy do ludzi mających osobistą odwagę. Co do księcia Napoleona, ten nietylko jest tchórz, ale i skąpiec, i choć bardzo bogaty, nie chce dać ani grosza na wsparcie dla dzienników bonapartystowskich. Wyjechał on już do Włoch, nie zostawszy, mimo wszelkich usiłowań, obranym na prezesa rady jeneralnéj w Ajaccio.

Niemcy.

Berlin 26 października.

§§. W tych dniach ma odwiedzić stolicę Niemiec książę Gorczaków i zabawić tu czas dłuższy. Te ciągłe porozumienia się Berlina z Petersburgiem wyglądają coś zanadto na spisek przeciw Austrji, a słowa przyjemne dla Austrji w mowie tronowéj cesarskiéj, mogły być bardzo łatwo podstępem dla tém większego uśpienia nieprzyjaciela. Książę Gorczaków z księciem Bismarkiem oddawna w wielkiéj są zażyłości i ich to osobistemu porozumieniu przypisywać można po części ścisłą przyjaźń, jaka od roku 1863 łączy Rossję z Prusami. Że na razie rozmowy kanclerzy Niemiec i Rossji mogą mieć tylko na oku sprawy austrjackie, o tém wątpić nie należy. Być może, że nie chodzi teraz wiele o wojnę lub zabór części Austrji, być może, że nawet Austrja łudzić się będzie przyjaźnią, ale za to musi Austrja zadać sobie sama cios śmiertelny, wracając do rządów absolutnych.

Wolność, która się rozpościera w Austrji, niepokoi zarówno Niemcy jak Rossję i z Berlina pójdą zapewne do Wiednia przychylne rady, aby ukrócić cokolwiek cugle i zatamować rozwój swobód konstytucyjnych. Tak sądzą ludzie, którzy dobrze znają tutejsze sfery rządowe, ile w tém jest prawdy, trudno skonstatować.

Wspomniałem wam w ostatnim czasie, że ruch starokatolicki mało ma zwolenników w Berlinie. Ruch ten w ogóle w ostatnich czasach przycichł, chociaż mam przekonanie, że to tylko chwilowa przerwa. Rząd tutejszy zanadto wiele ma interesu, aby go na nowo ożywić. Tymczasem jest z obu stron zawieszenie broni i skupianie sił do zaciętéj walki. Tymczasem prowadzi się tylko od czasu do czasu polemikę w dziennikach. Z téj polemiki, która czasem dochodzi do niezwykłéj tutaj zaciętości, przekonywamy się dowodnie, że ogień tli pod popiołem i może lada chwila wybuchnąć. Rządowe organa nazywają wprost katolików nieprzyjaciołmi ojczyzny, zdrajcami i t. p. Strona przeciwna zawczasu chwyta za palmę męczeństwa, do którego zresztą później przyjść może.

Przy obradach budżetowych w parlamencie, ma ze strony liberalnéj być podniesioną kwestja skrócenia lat służby wojskowéj. Partja liberalna myśli przez to uzyskać oszczędności w budżecie i wyzwolić po części obywateli od uciążliwéj, a jak w Prusach absorbującéj wszystko służby wojskowéj.

Ale czyż to samo ministerjum, które swego czasu przedłużyło tę służbę mianowicie dla kawalerji, zgodzi się dziś na redukcję czasu służbowego, wątpić należy, a ostatecznie parlament musi zrobić to, czego żąda ministerjum. Złośliwi twierdzą, iż takie jest jego właściwe zadanie.

Rossja.

[Program nowego stronictwa panslawistycznego ze względu na rozwój wewnętrzny kraju.]

Organ nowego stronnictwa panslawistycznego „Biesieda" przez jednego ze swoich najpoważniejszych współpracowników (p. Kuszelowa), podał jakby program żądań swego stronnictwa względem przeprowadzenia najniezbędniejszych reform. Musimy przy téj sposobności zauważać, że organ nowego stronnictwa panslawistycznego zajął zupełnie odmienne stanowisko względem sprawy polskiéj.

Dawne stronnictwo panslawistyczne, licząc w swym obozie kilka głośnych imion (Chomiaków, bracia Aksakowy) odznaczało się nienawiścią do Polski, a zwłaszcza katolicyzmu, i dla zbawienia słowiaństwa proponowało wszechsłowiańską rusyfikację i prawosławie.

W kwestjach wewnętrznych panslawiści słynęli ze wsteczności zapatrywań, pragnęli bowiem powrotu do staréj epoki przedpiotrowéj, przywrócenia dawniejszego znaczenia bojarstwu i świetności kościołowi prawosławnemu.

Żądania te w istocie nie miały żadnego gruntu pod nogami i podstawy moralnéj w przeszłości, bo t. z. epoka „moskiewska" w dziejach Rossji przedpiotrowéj była epoką Iwanów groźnych i Godunowych, a więc epoką barbarzyństwa i zepsucia azjatyckiego; stronnictwo, które żądało jéj powrotu, kompromitowało siebie wobec każdego zdrowo myślącego człowieka.

Wreszcie w tych żądaniach przywrócenia dawnéj świetności bojarstwu i kościołowi prawosławnemu, kryła się po prostu zupełna nieznajomość dziejów, a może i zła wola. Bo owe historyczne bojarstwo było tylko niewolniczą czeladzią, a kościół narodowy i jego słudzy instytucją może nie więcéj znaczącą, jak dawne carskie „prykazy".

Samo przez się rozumie się, że pomiędzy starymi panslawistami byli nawet i ludzie dobréj woli, ale ciasnego zapatrywania na rzeczy, zaczerpniętego z pseudopatrjotycznéj poezji, którą głównie walczyli koryfeusze panslawistów.

Już od roku 1863 zaczęły się przerzedzać szeregi tego obozu, zwłaszcza, że większa część partyzantów idei panslawistycznéj przeszła do obozu ultranarodowego, którego nienawiść do Polski najzupełniéj dzielili panslawiści. Przedstawiciel słabnącego stronnictwa Aksaków, próbował skupić swoich adherentów, ale wszelkie jego usiłowania niedoprowadziły do niczego. Żadne z czasopism, następujących długim szeregiem po sobie (*Dień, Moskwa, Moskwicz*) nie mogły się utrzymać o własnych siłach.

W latach 1867, 1868 i 1869 o panslawistach prawie nic już słychać nie było. Nawet wystawa etnograficzna i przyjęcie Słowian nie zdołały ich podnieść wobec opinji publicznéj. Ostatnie odgłosy tego kierunku słyszeliśmy w artykułach *Birżew. W.,* ale w nich tyle jest fałszu i złéj wiary, że nawet Sławianofili czystéj wody wstydzą się mniemanego obrońcy swoich interesów.

Tymczasem wojna francuzko niemiecka i zwycięztwa Niemców obudziły na nowo sympatje słowiańskie w Rossji. Tu i owdzie dały się słyszeć głosy, żądające zbliżenia się i porozumienia Słowian, bo groźniejsza niż kiedykolwiek potęga, urosła w samym środku Europy, mogąca w bliższéj lub dalszéj przyszłości wywrzeć wpływ stanowczy na losy ludów słowiańskich.

Tego rodzaju zapatrywania zaczęły coraz więcéj znajdować zwolenników, a myśl wytworzenia nowéj partji panslawistycznéj żywo zajmować przedniejsze umysły. Ale zorganizowanie obozu na dawnych zasadach byłoby rzeczą niemożebną. Błędy i upadek poprzedniego stronnictwa wskazywały, że należy iść zupełnie odmienną drogą, jak w stosunku do Słowiańszczyzny, tak i w kwestjach wewnętrznych, dotyczących saméj Rossji. Naprzód Słowiańszczyzna musi skupić wszystkie swoje siły, wytworzyć jedną całość bez względu na religję lub przeszłość pojedyńczego ludu.

Rezultatem téj zasady było odmienne zapatrywanie na kwestję polską, czego mamy dowody w tych kilku tomach „Biesiedy", które obecnie mamy przed sobą. W nich się już nie spotykamy z tém, jakby wrodzoném kazdemu Rossjaninowi uprzedzeniem względem Polski, z tém wydawaniem nas za ultramontanów i arystokratów. W artykułach dotyczących Polski, widzimy wszędzie życzliwość i współczucie dla naszych nieszczęśliwych prowincji pod zaborem rossyjskim i śmiało wypowiedzianą myśl, że „dla dobra Rossji należy zerwać z dotychczasowym systemem represyjnym, a wejść na drogę pojednania i ustępstw, jeżeli nie chcemy doznać losu Słowian nadłabskich." Daléj znajdujemy tam pełen sympatji dla Galicji, Krakowa i jego pamiątek artykuł pióra niejakiegoś pana Sliwowa, co jest w prasie rossyjskiéj krajowéj jedynem tylko zjawiskiem, prawdziwym krukiem białym.

W zapatrywaniach na kwestje społeczne i polityczne w saméj Rossji, organ nowych panslawistów stanął zupełnie na gruncie liberalnym i postępowym, przez co zjedna zwolenników w całéj Rossji.

Te są zasadnicze różnice pomiędzy dawnym obozem panslawistycznym a nowym; tylko w swéj nienawiści do wrogów, a nimi są Niemcy i Węgrzy, nowy obóz w niczém się nie różni od dawnego. Naostatek dodać także musimy, że redakcja „Biesiedy" rozporządza znacznemi funduszami i liczy w swoim składzie ludzi bardzo zdolnych i poważanych.

Rumunja.

Bukareszt 25 października.

= [Ks. Milan serbski dąży z pokłonem do cara w Krymie — Berlin a Bukareszt — stosunki dyplomatyczne — reprezentant cesarstwa niemieckiego w Rumunji — miejscowe dzienniki o ministerstwie i księciu].

Nie myliłem się, donosząc wam o podróży ks. Milana serbskiego do Moskwy. Pozawczorajsze dzienniki podały telegram z Belgradu donoszący o wyjeździe ks. Milana w towarzystwie rejenta p. Blaznewatza przez Gałacz, Odessę do Krymu w celu powitania tamże cara Aleksandra II. Wiadomość o owacjach, jakie lud po drodze wzdłuż Dunaju i po obu jego brzegach, a szczególnie po stacjach młodemu księciu przynosił, (aranżowanych, jak się pokazuje przez moskiewskich ajentów) potwierdza się najzupełniéj. W celu powitania Milana w imieniu ks. Karola jeździł ztąd minister spraw zagranicznych do Dziurdzewa, gdzie wywiązał się ze swéj misji przy asystencji miejscowych władz cywilnych i wśród honorów wojskowych.

Rzecz dziwna, na którą w Konstantynopolu niezawodnie zwrócą uwagę, że małoletni książe serbski, przedtem nim przedstawił się sułtanowi i odebrał inwestyturę, opuszcza kraj i udaje się zagranicę celem złożenia swéj czołobitności obcemu monarsze!

Należy chyba uwzględnić, że to car, władzca Słowian i że pokłony tych ostatnich, bez różnicy stanowiska, godności i stanu, bez uwagi na państwowe, dyplomatyczne względy, historyczne warunki i jeograficzne przeszkody należą się mu *ipso facto.*

Pisałem niedawno o stosunku między gabinetem berlińskim a rumuńskim. Stosunek ten jest zaprawdę dziwnego rodzaju. Urzędowy np. *Monitorul* donosząc o powrocie Radovitcha, nie dodaje w jakim charakterze tu przybywa. Wiadomo, że p. Radovitch podczas swego pobytu zagranicą, został mianowany dyplomatycznym ajentem i jeneralnym konsulem cesarstwa niemieckiego w Rumunji i że jako taki ma być tu wprowadzony nie przez listy wierzytelne, ale beratem sułtańskim. Niektórzy utrzymują nawet, że taki berat juz tu nadszedł, ale przez ministerstwo napowrót do Konstantynopola odesłany został.

W kwestji téj zasługują na uwagę dwa ostatnie przemówienia dwóch dzienników z przeciwnych obozów, t. j. ministerjalnéj *Pressy* i czerwonego *Rumanula,* z którego zapatrywaniem łączą się niemal wszystkie tutejsze dzienniki.

„....Temci lepiéj — powiada *Pressa* — gdyby przywilej bezpośredniego uwierzytelnienia reprezentantów dyplomatycznych przy osobie naszego suwerena (?), uzyskany i uznany nawet przez sam gabinet berliński, był postawiony po nad „wygórowaną formalność" przeciwną duchowi czasu i rozwojowi stosunków pomiędzy państwami."

A nieco niżéj: „W skutek zabiegów czynionych w Konstantynopolu przez gabinet berliński w celu wyjednania zbrojnéj interwencji (*en forza*) Porty na korzyść niemieckich posiadaczy obligacji kolejowych, było w następstwie nieuniknionem oziębienie, a może nawet zerwanie dyplomatycznych stosunków pomiędzy gabinetem naszym a berlińskim."

Rumanul w obszernym artykule poświęconym obecnemu położeniu, ocenia takowe w następujący sposób: „....Pocieszny jest *Monitorul* ze swojem zawiadomieniem, że p. Radovitch wszedł w wypełnianie swych funkcji. Jakich? Wszakże nie wiemy, kim i czem jest dziś właściwie ten jegomość w Bukareszcie.

„Czytelnicy nasi przypomną sobie, jak swojego czasu zaprzeczał *Monitorul* wiadomości podanéj przez nas o usiłowaniach Bismarka w celu uzyskania zbrojnéj interwencji Turcji w Rumunji. Dziś zwłaszcza po oświadczeniach ministerjalnéj *Pressy* widzimy, po czyjéj stronie była prawda.

„*Pressa* wspomina także o zamiarach gabinetu berlińskiego akredytowania ajenta bukaresztskiego przy sułtanie, lecz nazywa tę obrazę naszéj niezawisłości jako państwa i narodu, tylko wygórowaną formalnością (*formalismu esageratu*). Takie rozumowanie nie jest niczem innem jak tylko pośredniem przyznaniem służalszności p. Bismarkowi. Jednakowe są więc uczucia gabinetów berlińskiego i bukaresztskiego odnośnie do poszanowania winnego prawom i godności narodu rumuńskiego, a jeżeli rząd nie miał przyjemności przyjąć z rąk p. Radovitcha beratu j. c. mości sułtana, to przyczyna leży w tem, że oba gabinety uważały to jako „formalność wygórowaną." „Ciekawa rzecz w jakim też charakterze przybywa do nas p. Radovitch? Przecież nie jako konsul północnego związku niemieckiego, gdyż takowy stał się dziś cesarstwem niemieckiem. P. Radovitch może zatem być tylko reprezentantem tego ostatniego, gdzież więc są jego listy wierzytelne? *Pressa* nie wspomina o tem, natomiast zawiadamia nas o czemś bardziéj waznem, a czegośmy dotąd nie wiedzieli t. j. „o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Rumunją." W takim razie powinien tembardziéj mieć p. Radovitch nowe listy wierzytelne, a ponieważ ich nie ma, jest więc tylko osobą prywatną.

„P. Bismark ciska nam w oczy nową pogardliwą obelgę, niech ją znosi kiedy chce władza wykonawcza, narzucona nam gwałtem, naród zaś rumuński nigdy jéj nie zniesie i od każdego rządu swego będzie żądać, aby nie wchodził w żadne relacje z p. Radovitchem, pokąd tenże nie będzie uwierzytelniony przy osobie panującego w charakterze reprezentanta cesarstwa niemieckiego. „Niech rząd nastawia oba policzki na razy pogardy ze strony Bismarka; co się zaś tyczy Rumunów, to ci widząc w Radovitchu tylko osobę prywatną, a do tego wsławioną w sposób nader smutny, będą żądać nieustannie, by mu nie przyznawano żadnego znaczenia i nie wchodzono z nim w żadne relacje, pokąd w nowym swoim charakterze nie zostanie uwierzytelniony przy księciu Rumunów.

„Niech się otwierają przed nim podwoje ministerstwa uzurpowanego mocą gwałtu i podwoje pałacu, w którym Rumuni spodziewali się widzieć więcéj godności; mało to nas obchodzi; pogarda co wchodzi przez nie razem z p. Radovitchem dotyczy tylko tych, którzy owe podwoje przed nim otwierają."

Takie to rzeczy spotyka książe, ministerstwo i Radovitch codziennie od trzech miesięcy nietylko w *Rumanulu,* ale we wszystkich niemal opozycyjnych dziennikach, z tym jednakże dodatkiem, że inne jak np. *Telegraful* występują jeszcze bardziéj bez ogródek.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Rada powiatowa krakowska na odbytem dnia 27 października r. b. posiedzeniu uchwaliła:

budżet swój na r. 1872 dochodów i wydatków, a na ich pokrycie pobór 10% dodatku do podatków bezpośrednich, a to na potrzeby wydziału i na zasiłki drogowe;

z funduszów powiatowych wypłacić swym delegatom do komisji rekrutacyjnéj w roku przyszłym zwrot rzeczywistych wydatków na koszta podróży i utrzymania;

z funduszów powiatowéj drogi wrocławskiéj zabezpieczać corocznie w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia budynki dróżników téj drogi.

Zezwoliła gminie Zwierzyniec na pobór w r. 1872 25% dodatku podatkowego na potrzeby gminne; na połączenie się w jednę gminę dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi sprawami własnego i poruczonego zakresu działania, gminy Brzezie szlacheckie z Brzeziem narodowem, gminy Tomaszowice z Modlnicą wielką i Garlicy murowanéj z Trojanowicami.

Z powodu zaś grasującéj zarazy bydła w okolicy, uchwaliła przedstawić rządowi:

1) aby przedsięwziął stosowne kroki celem sprawdzenia, czy choroba bydła grasująca w okolicy jest księgosuszem;

2) by wynagrodzenie według uznanéj przez biegłych wartości, było bez zwłoki rzetelnie wypłacane za bydło ubite celem powstrzymania zarazy;

3) żeby rząd przedsięwziął energiczniejsze i skuteczniejsze środki do powstrzymania zarazy i dalszego jéj wprowadzania do kraju; zaś

wydziałowi poleciła, iżby wydał do gmin i obszarów dworskich okólnik celem poznajomienia właścicieli bydła z oznakami księgosuszu, z surowem poleceniem wójtom gmin i przełożonym obszarów dworskich, by ściśle przestrzegali, żeby nikt nie zatajał wybuchłego u siebie księgosuszu, a w razie spostrzeżenia oznak zarazy natychmiast zawiadamiali c. k. władzę powiatową.

Z rady miejskiéj krakowskiéj.

Sekcja IV rady miasta uchwałą z dnia 25 października r. b. uchwaliła, iż z funduszu przez jw. prezydenta dra Dietla

---

na zakończenie, wyjaśnić mi, coś pan robił w Wersalu od 23go kwietnia do 19go maja?

Zacząłem tedy opowiadać całą historję, złożoną z faktów codziennego życia, prostych, prozaicznych, osoby tylko i interesów moich dotyczących.

Pan Nicolle streścił wszystko w kilku zwięzłych ustępach protokułu, podpisał i kazał mi podpisać.

Poczém ukłoniłem się i wyszedłem, ufny, że w téj drugiéj interrogacji nie dłużéj w więzieniu zostanę, jak po pierwszéj.

Do widzenia się za cztery miesiące!

J. Tokarzewicz.

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów".

(Ciąg dalszy.)

Natarczywość księcia z jednéj strony im się podobała, z drugiéj strony jednak obawiały się człowieka, którego zupełnie nie znały, a osobliwie pani Zofja podejrzywała jego zamiary. Uradziły więc bardzo się mieć na baczności, a tém samém, wieczorem znów poszły do parku, gdzie od kilku dni zdawały się chodzić nieodkryte przez natarczywego towarzysza.

Było już koło dziewiątéj wieczorem, zmierzch zapadał, kilka zaledwie osób spacerowało po ogromnéj alei lipowéj przytykającéj do stawu z łabędziami; nasze panie usiadły na ławce, rozmawiały o wrażeniach całego dnia, a piękny wieczór zachęcał je, aby zostać jeszcze dłużéj w parku.

Naraz lekki szelest dał się słyszeć po drzewach, a cała alea w przeciągu kilku sekund zajaśniała najpyszniejszém oświetleniem, po gałęziach starych lip pełno było zawieszonych chińskich lamp, różnokolorowe bengalskie ognie gorzały w dalszych stronach ogrodu — a po chwili z wielkim łoskotem z kępy nad stawem wyleciała raca w powietrze, pękła i imię „Ella" zaświeciło na ciemnym lazurze nieba, jak gdyby jakaś nieznana fantastyczna kometa.

Panie powstały trochę przestraszone, domyśliły się sprawcy i czémprędzéj zabierały się do ucieczki, ale nieznacznie z za lip wysunął się kniaź Worlicz i zastąpił im drogę.

— Jestem książę Worlicz — przemówił do nich sprawca oświetlenia — przebaczcie panie, że w ten sposób chcę z wami zrobić znajomość, inaczéj jednak było mi niepodobieństwem. Panie z nikim nie żyjecie, u nikogo nie bywacie, nigdzie więc wam się nie mogłem przedstawić. Szukałem na darmo sposobności przedstawienia się w sposób używany w towarzystwach, widząc jednak, że panie chcecie mnie unikać, pozwoliłem sobie użyć tego fortelu, aby miłą zrobić z paniami znajomość...

Nasze panie zrazu trochę się zmieszały niezwykłém przedstawieniem, widząc jednak przed sobą człowieka grzecznego, zebrała się pani Zofja na odpowiedź, że przyjechały do Cieplic li tylko dla kuracji, a zamiarem ich jest żyć cicho i na uboczu, że zatém ten powód powinien być księciu dostateczném tłómaczeniem ich postępowania.

Potém pani Zofja powiedziała księciu „dobranoc" i wybierała się z cicha co najprędzéj uwolnić z towarzystwa awanturniczego Krezusa. Lecz książę Alfons nie dał się zbić z toru.

— Panie pozwolicie, że je obecnie odprowadzę, powód bowiem, że jesteście dla kuracji, bynajmniéj temu nie przeszkadza — odpowiedział z uśmiechem książę i przeszedł natychmiast na stronę Elli, dalszą rozpoczynając rozmowę.

— Piękne kobiety mają pewne dla świata obowiązki — mówił do Elli — i tak jak dzieło sztuki powinno się znajdować w muzeum i nie wolno go ukrywać w piwnicach, tak i pięknéj kobiety jest obowiązkiem, nie żyć samotnie, ale pokazywać się światu i dać się poznać...

— Przyznam się, że od oryginalnego prawa rozpoczynamy naszą znajomość — odpowiedziała Ella — a mając tak wielkie obowiązki do spełnienia, niejedna kobieta wyrzekłaby się swojéj urody i chętnieby ją poświęciła dla zupełnéj wolności; Bogu dzięki w państwie, w którém się znajdujemy, przystojne kobiety z mniéj przystojnemi równe mają prawa.

— Sądzę, że pani z tych praw tak ściśle jak dotąd korzystać nie zechcesz i że pani pozwolisz znajdować się w jéj towarzystwie...

— Zbyt książę jesteś wymagającym, aby przy pierwszém poznaniu układać już plan dalszego postępowania — odpowiedziała Ella z przyciskiem, chcąc położyć kres zbyt natarczywym wyrazom księcia.

Książę zrozumiał Ellę, a rozmowa zręcznie się zwróciła na zapytanie, tyczące się jak zwykle czasu, jak długo się zostanie w kąpielach, ostatniéj podróży i t d., a gdy się panie znajdowały już przed bramą domu pod Jowiszem, oryginalny znajomy pożegnał się z niemi i również powrócił do swego mieszkania.

— Co mama o tém myśli? — było pierwsze pytanie Elli na wschodach.

— Zdaje mi się, że bawi się w oryginalnego, aby tém przyjemniéj przepędzić czas w Cieplicach i zdobyć jedno serce więcéj. Człowiek to jakiś dziwaczny, odważy się na wszystko i przyznam ci się, że niemając tutaj znajomego mężczyzny, nie możemy pozwalać na bliższą z nim znajomość, nigdy bowiem wiedzieć nie możemy, do czegoby znajomość z nim doprowadzić mogła.

— Oryginalność jego nie powiem, żeby mi się niepodobała. Dzisiejsze zaznajomienie się z nami było wcale zręczne, pomysł bardzo ładny, gdy się jednak z boku popatrzę na jego dzikie wejrzenie, na ten ostry wyraz twarzy, to z jakąś szczególną się od niego odwracam obawą i chętniebym widziała ojca koło siebie.

— Cóż jednak zrobiemy, jak on daléj zechce być tak obcesowym?..

— Chyba go nie trzeba przyjmować...

— Ależ taki człowiek i bez bywania u nas, potrafi ciągle być w drodze i jestem pewną, że obecnie już od jego towarzystwa uwolnić się nie potrafimy...

— Zobaczymy moja mamo, to tylko wiem, że nigdy nie pójdę na spacer w miejsce, gdzie mniéj chodzi osób...

Wśród takich postanowień przeminął wieczór, a na drugi dzień, zanim panie jeszcze wyszły z domu po dwunastéj w południe, już Józia przybiegła zadyszana anonsować księcia Worlicza...

Ella się zarumieniła, pani Zofja się zakłopotała, ale koniec końców kazała powiedzieć księciu, że go nie przyjmuje, albowiem jeszcze kończy toaletę.

— Zaczekam aż się panie ubiorą, — marszcząc brwi odpowiedział książe, zeszedł ze schodów i dał dziewczynie pięć napoleondorów, ażeby mu natychmiast powiedziała, jak panie będą gotowe; on będzie czekał na ławce przed domem.

Kobiety były oblężone, książe czekał przed bramą, wyjścia nie było, przekupiona dziewczyna za kilka minut już zbiegła na dół anonsując, że panie ubrane...

— Nie dziwcie się panie, — mówił książe Alfons wchodząc, — tak wczesnéj mojéj wizycie, powiedziałyście jednak, że nie zostaniecie w Cieplicach dłużéj jak dwa tygodnie; gdybym więc chciał paniom robić wizyty w długich ustępach, musiałbym zapewne skończyć już na trzecich lub czwartych odwiedzinach.

— Rzeczywiście byłyśmy trochę zdziwione... — odpowiedziała pani Zofja, cedząc słowo po słowie i nie dokończając zdania.

— I słusznie mogłybyście być panie zdziwione, gdybym wam zaraz nie objawił celu, dla którego tutaj przychodzę...

Rozciekawione kobiety popatrzyły po sobie...

— Od pierwszego wejrzenia paniś mnie tak zachwyciła, — mówił książe z budzącym się coraz bardziéj zapałem do Elli, — tak urocze pani na mnie zrobiłaś wrażenie, że postanowiłem starać się o rękę pani i w tym celu tutaj przychodzę. Wiesz pani kim jestem i że należę do najpierwszych i najmajętniejszych rodzin w Krymie...

— Przepraszam księcia, — odpowiedziała pani Zofja, — ale nic księcia nie upoważniło do tak rychłego oświadczenia nam swoich zamiarów i że szacunek dla kobiet bez męzkiéj opieki tutaj zostających, wymagałby więcéj powściągliwości.

Na te słowa pani Zofja i Ella wstały prawie jednocześnie, jak gdyby chciały pożegnać natręta.

— Najzupełniéj szanuję samotność pań, — odrzekł niezmięszany bynajmniéj Worlicz, — i właśnie oświadczając odrazu moje stateczne zamiary, daję paniom najlepszy dowód mego poważania, pod innym bowiem warunkiem nie ośmieliłbym się przekroczyć progu pani.

— Jakżeż pan jednak możesz wiedzieć, czy córka moja przyzwoli na pańskie odwiedziny, jakżeż pan wiesz, że córka moja nie jest już przyrzeczoną komu innemu?..

— Dla mnie nikt inny nie istnieje, — z gwałtownością odpowiedział książe, — jeżeliby kto inny był, tobym go usunął, a panna Ella musi się zgodzić na moje wizyty, albowiem nie znajdzie nikogo na świecie, kogoby bardziéj oczarowała, ktoby bardziéj jéj wdziękom hołdował...

— Proszę księcia mnie nie obrażać w ten sposób wypowiadanemi słowami. — odpowiedziała Ella, a ogień oburzenia zarumienił jéj lica.

— Na Boga pani, jak możesz sądzić, że chciałem obrazić kobietę, którą ubóstwiam, kobietę, nad którą piękniejszéj nie spotkałem w życiu, przed którą się korzę, jak przed bóstwem! — w zapale jednym tchem i z pewną naiwną szczerością wymówił książe, tak, że ton jego mowy, jego wzrok błagający przebaczenia, mimowoli kazał naszym paniom inaczéj zacząć oceniać wyrazy księcia, anizeli gdyby je kto inny był wypowiedział w podobném położeniu.

— Książe jesteś gwałtownym, — odpowiedziała łagodnym tonem pani Zofja, — znamy się zaledwie od kilkunastu godzin, a chcesz już być tam, gdzie ludzie mogą dójść dopiero po dłuższém poznaniu...

— A więc panie mi dajcie możność pokazania kim jestem i jak szczere są moje zamiary, pozwólcie mi panie być z wami i składać hołd osobie, dla któréj żyć pragnę...

— Wszakże jeszcze nie wyjeżdżamy, — znów uspokajającym tonem odezwała się pani Zofja, — a w tak małém miejscu, jak Cieplice, zdarzy się jeszcze sposobność widzenia się, tylko zaklinamy księcia, uważaj, że jesteśmy same, nie narażaj nas na położenia, któreby nam nie pozwalały przyjmować go u siebie.

— Więc pakt zgody zawarty, — z uśmiechem i rozweselonem okiem odpowiedział książe, — i ufajcie mi, że potrafię szanować waszą samotność; pannę Ellę proszę o przebaczenie, a raczéj proszę, aby słowa przezemnie tutaj wypowiedziane chciała zrozumieć tak, jak były powiedziane z otwartością i szczerością syna Krymu, a nie przebiegłego Paryżanina...

Po kilku jeszcze wyrazach pożegnał się książe z paniami, które rozmyślając nad tém co zaszło, nie wiedziały co począć, jak sobie poradzić. Ta gwałtowność, ta oryginalność i majątek księcia, wystawiały go w świetle, jak gdyby był wyjęty z opowiadań tysiąca nocy i wzniecały w nich pełno różnorodnych obaw. Ella nawet chwilami bardziéj się już z księciem godziła, aniżeli matka; dziwaczność, oryginalność zaczęła działać na jéj fantazję, schlebiać jéj dumie, matka jednak obawiała się jakiegoś awanturniczego rozwiązania całéj téj historji, a osobliwie lękała się brać przed ojcem odpowiedzialność, za kroki, które obliczyć się naprzód nie dały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

utworzonego dla podupadłych rzemieślników, ma być udzielone wsparcie Piotrowi Kudasiewiczowi, majstrowi szewskiemu, zamieszkałemu w domu nr. 78 przy ulicy starowiślnéj, zapraszając do wręczenia tego wsparcia pp. radców Alexandrowicza i Stokmara.

Wręczenie procentów od obligacji na złr. 1000 m. k. nastąpi dnia 31 październik 1871, jako dnia objęcia godności prezydenta miasta.

Kraków, d. 26 października 1871.

Wszystkie szkoły żeńskie krakowskie są tego roku zbyt przepełnione, co pod względem naukowym i zdrowia dla dziewcząt może być rzeczą szkodliwą, pomimo to jeszcze bardzo wiele dzieci zostaje w domu bez dalszéj nauki szkolnéj, albowiem już niema miejsca w nielicznych szkołach. Magistrat chcąc temu wszystkiemu zaradzić, szukał stosownego lokalu, składającego się z czterech pokoi na szkołę i jednego pokoju dla stróża już od kilku tygodni nadaremnie; przeto wzywa teraz właścicieli domów, którzyby mieli tyle pokoi do wynajęcia, aby się zgłosili do kancelarji departamentu IV, gdzie mogą zawrzeć ugodę.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr.—Wczorajszy pierwszy występ panny Urbanowicz, artystki teatrów warszawskich, w komedji „Zbudziło się w niéj serce," utwierdził dobrą opinję jaką te artystkę poprzedziła z Warszawy. Takie naiwne role, jak Jadwigi, są bardzo trudne do oddania, bo można wpaść w przesadę, chcąc być naiwnie wiernym. Tym czasem p. Urbanowicz musiała utrzymać się na téj wązkiéj ścieżce, jaka odgranicza naiwność od przesady; podziwialiśmy w niéj doskonałe wystudjowanie wszystkich drobnych szczegółów, które się przyczyniają do uwydatnienia przyjętego charakteru, a przy tak sumiennéj pracy i widocznym talencie, możemy jéj rokować dobrą przyszłość i powinszować dyrekcji takiego nabytku dla sceny naszéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sobotę odbyło się zgromadzenie walne towarz. naukowego w sprawie akademji nauk. Komitet któremu sprawa ta powierzoną została, wniósł, aby zgromadzenie odstąpiło od zasady dualistycznéj, którą komitet przyjął przy układaniu statutu dla przyszłéj akademji nauk, i przyjęło zasadę przemienienia tow. naukowego na akademję. Zgromadzenie po dość ożywionéj dyskussji przyjęło tę zasadę, a zatem, aby tow. naukowe tak jak jest przemienić na akademję nauk.

Nędza urzędników. — Drożyzna mieszkań doszła już w mieście naszém do niesłychanéj wysokości, i w tym względzie nie ustępuje bynajmniéj miejsca Lwowowi ani innnym miastom monarchji, a gdy do tego doliczymy jeszcze wzmagającą się ciągle drożyznę opału i wiktuałów, śmiało rzec można, że obecnie w wielkiéj stoimy walce o byt.

Ludzie przemysłu i handlu umieją sobie jeszcze w tym przypadku radzić, podnosząc cenę swych płodów w stosunku do drożyzny; ale urzędnicy, będący z natury rzeczy konsumentami wszystkiego, zmuszeni są przyjmować wszelkie ceny dowolne — chociażby najwięcéj wygórowane — bez odwetu na drugich, mając zawsze jednaką płacę.

Kwestję drożyzny mieszkań podnoszono — jak wiadomo — już niejednokrotnie we Lwowie w celu wyrobienia dodatków na mieszkanie. Gdy urzędnicy tutejsi znajdują się bezsprzecznie w tém samém położeniu, nie byłoby od rzeczy, żeby ktoś z osób poważniejszych ze świata urzędniczego zajął sie tą sprawą, zwołał zgromadzenie, aby można równocześnie z petycją lwowskich urzędników i tutejszą rządowi przedłożyć, zwłaszcza że sprawa ta już w roku przeszłym poruszoną została, a'e prośbę ówczesną złożono tymczasem *ad meliora tempora*.

W téj samej sprawie otrzymujemy następującą wiadomość:

„Jak we Lwowie tak i w Krakowie wobec drożyzny mieszkań i wszelkich potrzeb życia, urzędnicy postanowili udać się do rady państwa i do rządu; aby uzyskać bądź to reluta na mieszkanie, bądź też dodatki do płac z powodu niesłychanéj drożyzny. Do téj ostatniéj przybyło niezmierne podrożenie węgla w Krakowie, skutkiem sprzedaży Jaworżna przez rząd, i wydania Krakowa tym sposobem na łaskę i niełaskę chciwych entreprenerów, którzy Jaworzno nabyli. Otóż urzędnicy sądowi odbyli wczoraj zgromadzenie dla zastanowienia się nad położeniem swojém, uprosiwszy prezesa p. Bolosa Antoniewicza na przewodniczącego zgromadzenia. Uchwalono po treściwéj p. zemowie tegoż udać się za pośrednictwem prezydjum sądu wyższego do jeks. namiestnika kraju, licząc na życzliwe poparcie jego u rządu, następnie podać petycję do rady państwa na ręce posła dr. Weigla. W tym celu zgodzono się na komitet sześciu, t. j. trzech urzędników sądu krajowego a trzech sądu wyższego, którzy się zajmą redakcją petycji i przedstawią takową następnie na pełném zgromadzeniu urzędników sądowych. Z pierwszéj instancji wybrano p. radcę dr. Przemyckiego, adjunkta p. dr. Kasparka i dyrektora urzędów manipulacyjnych p. Orzechowskiego. Radcę pana Borońskiego uproszono, aby na się wziął pośrednictwo, iżby także w sądzie wyższym urzędnicy trzech członków do składu powyższego komitetu wybrali.

P. Zygmunt Dobieszewski referent spraw szpitalnych przy wydziale krajowym, otrzymał stopień dr. medycyny na uniwersytecie jagiellońskim.

Dr. Dobieszewski ukończył w r. 1862 akademję medyko-chirurgiczną warszawską. Od 1861 r. rozpoczął służbę szpitalną, jako intern, w szpitalu św. Rocha w Warszawie, a po ukończeniu studjów i uzyskaniu od zmienionéj akademji na szkołę główną, stopnia lekarza, jako lekarz ordynujący. W rok potem, szkoła główna wysłała Dr. Dobieszewskiego za granicę dla studjowania chorób nerwowych i organizacji szpitalnéj. Po rocznym pobycie za granicą (we Francji, Anglji i w Niemczech), znowu się oddał służbie szpitalnéj w szpitalu św. Rocha i instytucie oftalmicznym, imienia ks. Lubomirskich w Warszawie. W r. 1866 rozpoczął wydawnictwo czasopisma lekarskiego w Warszawie p. t. „Klinika," które dotychczas wychodziło. W r. 1868 mianowany został naczelnym lekarzem w szpitalu na Pradze pod Warszawą.

Dla uzyskania stopnia dr. medycyny, napisał rozprawę p. t. „O wpływie morfiny na krążenie," na doświadczeniach własnych na zwierzętach opartą. Zamiana szkoły głównéj na uniwersytet rossyjski, nie pozwoliła mu bronić jéj w Warszawie publicznie, złożył tylko egzamin na stopień dr. medycyny w dzisiejszym uniwersytecie warszawskim i przybył do Lwowa, gdzie w wydziale krajowym referuje. Wspomnianą rozprawę przedstawił, po złożeniu rygorosów, uniwersytetowi jagiellońskiemu.

Dom zleceń. — Namiestnictwo lwowskie udzieliło w tych dniach p. Antoniemu Pawłowi Świerczewskiemu, b. dyrektorowi zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miodziusiu, koncesją na utrzymywanie **domu zleceń** w Krakowie.

Hołd oddany naszéj artystce.—P. Galoli, autor wielu dramatów i komedji grywanych na scenach włoskich i tłumaczonych na język francuzki, napisał dramat p. t. „Mia madre" (Moja matka), umyślnie na użytek teatru warszawskiego, osobom bowiem w tym dramacie występującym dał nawet nazwiska polskie. Autor przesłał już dramat swój napisany po włosku do Warszawy, z prośbą o przetłumaczenie go. Główną rolę przeznaczył p. Modrzejewskiéj, którą widział na scenie i któréj też swój dramat dedykował.

W uniwersytecie wiedeńskim było w r. 1870/1 w zimowém półroczu 4132 słuchaczów, w letniém zaś 3656. Najwięcéj było na wydziale medycznym, bo 1653 (właściwie 1465), a najmniéj na wydziale teologicznym, albowiem tylko 230 (właściwie 226).

Rabunek w klasztorze. — Podług wiadomości podanéj w *Dzienniku Niżegrodz.*, zakonnicy prawosławni w mieście Bałachnin w gub. niżegorodzkiéj, dopuścili się rabunku. Dwaj włościanie zaszli do znajomego mnicha, który przyjął ich bardzo gościnnie i zwyczajem rossyjskim zaczął traktować herbatą. Do celi przyszło jeszcze kilku zakonników: zaczęła się w najlepsze pogadanka, która przeciągnęła się do późnéj nocy.

Gdy czas już było wychodzić, jeden z włościan (Ignatyczew) oświadczył, że się boi tak późno wracać do domu, bo ma z sobą dużo pieniędzy. Po tych słowach, zakonnicy gaszą lampę, rzucają się na włościanina i zabierają mu 774 ruble. Pokrzywdzony z początku mniemał, że to się robi żartem; ale wkrótce się przekonał, że postąpiono z nim na serjo, bo wyciągnięto go z klasztoru, odebrano nawet drobne pieniądze jakie miał przy sobie i w dodatku jeszcze obito.

Powieść zamiast wstępnego artykułu zamieścił niedawno dziennik finlandzki *Helsingfors Dagblad*, ponieważ przed samym wyjściem dziennika cenzura wykreśliła wstępny artykuł traktujący o mającym się wkrótce zebrać sejmie. Zakłopotana redakcja w braku innych materjałów, wydrukowała powieść Turgeniewa w tłumaczeniu szwedzkiém. Krok ten wzięto za złe redakcji, a komitet cenzury oświadczył swoje niezadowolnienie.

Delegat od kościoła prawosławnego na kongresie starokatolików w Monachjum, p. Osinin, wrócił do Petersburga i ma wkrótce przedstawić św. synodowi sprawozdanie.

Stowarzyszenie kobiet pracujących ma się wkrótce zawiązać w Warszawie. Sprawą tą zajmuje się głównie p. B. Korpaczewski.

Wydania Donkiszota.—Według *Wiestnika bibljograficznego* wychodzącego w Pradze, było wydań Donkiszota, dzieła Cerwantesa, od roku 1605 do r. 1857: hiszpańskich 400, angielskich 200, francuzkich 168, włoskich 96, portugalskich 80, niemieckich 70, szweckich 13, polskich 8, moskiewskich 2, w łacińskim języku 1, razem 1038.

Przysmaki. — Piotr Wielki kazał dnia 19 maja 1715 roku dać na stół młode szczury, wszyscy Moskale musieli jeść, tylko posłowie zagraniczni byli wolni od przymusu.

Do emancypacji kobiet. — Podczas ostatniego posiedzenia sejmu berlińskiego zasiadała w trybunie dziennikarskiéj także sprawodawczyni, która pisuje do londyńskiego *Hermann'a*.

Towarzystwa biblijne. — W Niemczech znajduje się 25 protestanckich towarzystw biblijnych, pomiędzy którémi główne towarzystwo w Berlinie ma 143 filij; prócz tego angielskie towarzystwo biblijne ma agentury we Frankfurcie, Kolonji i Berlinie. W r. 1868 te stowarzyszenia rozdały 360,000 egzemplarzy Pisma Św.; w r. 1869 towarzystwa niemieckie rozdały 159,400 egzemplarzy, angielskie zaś w Niemczech 270,828. Od początku tego wieku rozsiano po Niemczech około 10 miljonów egzemplarzy Pisma Św., tak, że jeden egzemplarz przypada na cztery głowy ludności.

W Soglio w kantonie Graubündten, żyje krzepka staruszka mająca lat 100, która pracuje jeszcze w domu i w polu. Gmina postanowiła jéj dawać codzień kufel najlepszego wina Weltlińskiego i dodać jéj pomocnicę, któraby także nad nią czuwała.

Koncert. — Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek wielki koncert towarzystwa francuzkich śpiewaków w połączeniu z orkiestrą Ruprecht u Frühbeka. Początek o godz. 7.

Teatr. — We wtorek dnia 31 października daném będzie: „Solidarność czyli Wybór posła," komedja w 5 aktach E. Scribego, przełożona przez L. Rudkiewicza.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Hebenstreit ob. z Gorlic, Alfred Kołaczkowski wł. d. z Ludwinowa, Fryderyk Weyhe kup. z Bremen, Wład. Mencel technik z Warszawy, Aloizy Duschik z żoną fabrykant z Warszawy, Teodor Jagor dr. filozofji z Berlina, Aleks. Krutikoff ob. ze Szkalbmierza, Ign. Zaurowski prawnik z Petersburga, Jerzy Teothoks wł. d. z Korfu, Józef Wetzel kup. z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O ojczystym banku ubezpieczeń na życie

(Vaterländische Lebens- u. Renten-Versicherungs-Bank) zamieściło pismo ekonomiczne *Oesterr.-Ungarische Post* następujący artykuł:

Jeżeli dziś dopiero występujemy przed publicznością ze szczegółową krytyką sprawozdania z czynności i ze stanu interesów ojczystego banku ubezpieczeń na życie i na renty, czynimy to z dwóch przyczyn:

Najprzód byliśmy ciekawi usłyszeć zdanie tak zwanéj „niezawisłéj prasy fachowéj" o bezwstydnéj igraszce, któréj się dopuściła dyrekcja téj instytucji względem publiczności, ogłaszając swoje sprawozdanie; daléj zależało nam przedewszystkiém na tém, aby znaleść stosowniejszą chwilę do rzucenia krytycznego światła na sposób prowadzenia interesów, jakiego się organa téj instytucji dopuszczają.

Wpośród nieskończonéj ilości sprawozdań, które nam w ostatnich dniach podały dzienniki o mniéj lub więcéj szczęśliwie odbytych walnych zgromadzeniach różnych instytucji i towarzystw, nie byłoby może obudziło nasze na cyfrach oparte ostrzeżenie co do „ojczystego banku zabezpieczeń na życie i renty" téj uwagi, jaka pod tym względem jest pożądaną i konieczną tak ze strony publiczności jak i władz rządowych w interesie dobra publicznego. Chcieliśmy więc dać wytchnąć czytelnikom naszym, przesyconym nieskończoną liczbą sprawozdań i krytyk, aby tém bardziéj powiększyć ich wrażliwość na następujące wyjaśnienia.

Bardzo charakterystyczném jest, że wszystkie ogłoszone dotąd gazeciarskie sprawozdania o „ojczystym banku ubezpieczeń na życie i na renty" są prawie jednobrzmiące, a szczególniéj ze zgodnością ogłaszają tylko rachunki zysków i strat.

Każdy choć cokolwiek w zawodzie kupieckim wykształcony wie dobrze, iż o stanie takiego zakładu tylko z bilansu przekonać się można. Publikowanie rachunków zysków i strat z pominięciem, względnie wykluczeniem bilansu, najmniejszéj nie ma wartości i zawiera w sobie — jak to następnie udowodnimy — zdeklarowany zamiar umyślnego łudzenia publiczności i przeszkadzania jéj w odkryciu strat, któreby przy pobieżném tylko przejrzeniu bilansu natychmiast w oko wpaść musiały.

I tak np. znajdujemy, że kapitał rezerwowy dla wszystkich ubezpieczeń w wartości kapitałowéj 2.814,231 zła. wynosi tylko 27,351 zła. 86 c., podczas gdy — w razie gdyby fundusz ten odpowiednio był dotowany — wymienione

a) 1.443,500 zła. zabezpieczonego kapitału pośmiertnego, w pierwszym roku przynajmniéj kapitału rezerwowego w kwocie zła. 20,800;

b) 114,793 zła. zabezpieczonego kapitału na dożycie, kapitału rezerwowego w kwocie najmniéj 4200 zła.;

c) 1.255,938 zła. zabezpieczeń zwrotu wkładek w pierwszym roku funduszu rezerwowego najmniéj 50,000 zła.

wymagaćby musiał, w ten sposób, że sumie 2.814,231 zła. zabezpieczonego kapitału musiałby odpowiadać kapitał rezerwowy w kwocie 75,000 zła. Jeżeli od téj ogólnéj sumy 75,000 zła. odciągniemy sumę podaną w sprawozdaniu z czynności banku w kwocie 27,371 zła. 86 cnt. tworzącą teraźniejszy fundusz rezerwowy, to się okaże „deficyt co najmniéj w kwocie 47,648 zła. 14 c.", który nie ma pokrycia i w zwyczajnéj drodze uzyskać się nie da.

Przyczyna tego niezachwianego a zarazem smutnego faktu, którego prawdziwość każdy matematyk stwierdzić może, polega na więcéj niż nieodpowiedniém gospodarstwie, które prowadzono z wpłaconemi w gotówce premjami za ubezpieczenia zwrotu wkładek i za ubezpieczenia subskrybentów. Z tych premji pozostawiono według sprawozdania fundusz rezerwowy tylko w kwocie 5610 zła. 25 c., podczas gdy racjonalnie rzeczy biorąc, ten fundusz rezerwowy powinien wynosić przynajmniéj 50,000 zła.

Pominąwszy już to, że statuta wyraźnie zastrzegają co do administracji asocjacji (tj. spółek na przeżycie), aby wpłacane do tego działu ubezpieczeń kapitały zupełnie oddzielnie administrowane były i nigdy nie zostały komulowane z premjami innych działów ubezpieczeń za życie (188,065 zła.) nie powinny takowe nawet w téj powyższéj formie być wykazane — jak się to stało w rachunkach zysków i strat.

Nadto tworzą kwoty wpłacane do kas spółek na przeżycie tylko kapitał oddany „ojczystemu bankowi ubezpieczeń na życie" na pewien czas do korzystnego lokowania i administrowania, któryto kapitał powinien i musi bank zwrócić po odciągnieniu prowizji oznaczonéj statutami za administrację upoważnionym do odebrania z procentami i procentami od procentów, oraz z wkładkami dziedzicznemi po zmarłych spólnikach.

Wobec tych faktów pozwolimy sobie niniejszém zadać dyrektorowi „ojczystego banku ubezpieczeń na życie i na renty" panu Ehrenzweigowi następujące pytania, do łaskawéj odpowiedzi:

1) Gdzie się podziały owe 47,643 zła, których — jakeśmy wykazali — brakuje w funduszu rezerwowym?

2) Czém może dyrekcja usprawiedliwić swe samowolne, przeciwne statutom rozporządzanie wkładkami publiczności powierzonemi bankowi?

3) Jakim sposobem zamyśla dyrekcja pokryć istniejący deficyt i ewentualnie zapobiedz smutnym skutkom takowego?

W końcu moglibyśmy przy téj sposobności zainterpelować genjalnych kompilatorów sprawozdania, o niczém nie usprawiedliwione a w bilansie zawarte zestawienie zaległości ajencji z zaległemi ratami premji; nie chcemy jednak szczegółowo przechodzić podobnych bardzo zwyczajnych sztuczek rachmistrzów będących w kłopotach, bo sztuczki te nikną wobec skonstatowanego przez nas „kolosalnego deficytu."

Podajemy powyższe zdanie fachowego pisma jako odpowiedź na artykuł o „banku ojczystym" niedawno w *Kraju* z *Dziennika Polskiego* przedrukowany.

Obwieszczenie. — Według zawiadomienia ck. starostwa w Krakowie do magistratu pod dniem 21 października rb. wystosowanego wybuchł kiegosusz we wsi Zwierzyńcu.

Magistrat przeto rozporządza, że z dniem dzisiejszym (21 października) ma ustać pędzenie bydła z miasta na błonia i takowe winno być w stajniach trzymane; jak również, że sprowadzania bydła, trzody, paszy i podściółki ze wsi Zwierzyńca do miasta zabrania się tak długo, dopóki odwołanie niniejszego zakazu nie nastąpi.

Wiadomości telegraficzne.

Chemnitz 28 października. Dziś rano zaprzestano robić w 20 większych fabrykach, między innemi w saskiéj fabryce maszyn Jana Zimmermanna. Liczba robotników wstrzymujących się od pracy dochodzi do 6500. Przytem spokój niezakłócony i nieobawiają się żadnych zaburzeń.

Robotnicy żądają, by czas pracy zniżono na 10 godzin.

Paryż 28 października. Przy wczorajszém przyjęciu rady ogólnéj departamentu Oisy przemówił Thiers w następujący sposób:

Nie jestem zwolennikiem żadnego stronnictwa, jestem Francuzem, któremu polecono być pomocnym krajowi, by tenże mógł wybrnąć z okropnego przesilenia. Nie jestem sprawcą Rzeczypospolitéj, ale otrzymałem ją do przechowania. Jestem człowiekiem uczciwym.

Dobro, ktore mi powierzono, nie przepadnie w moich rękach, ani przez jakikolwiekbądź czyn z mojéj strony. Nieufność atoli, jaką Rzeczpospolita niektórych przejmuje, wymaga od republikanów wytrwałego obstawania za porządkiem.

Rzeczpospolita powinna się lepiéj zachowywać niż monarchja, by tem samem dowiodła, że może istnieć w parze z porządkiem i poważana przez wszystkich. Rząd był energicznym i niewzruszonym w wojnie przeciw powstańcom paryzkim. Teraz chce być umiarkowanym, ale niepozwoli, — by ktokolwiek naruszał porządek, bo spokój publiczny jest także niezbędnym warunkiem do uwolnienia Francji od zajęcia przez wojska niemieckie.

Trzeba w Niemcach zaufanie wzbudzić i dowieść im, że Francja się znowu podnosi, by ją tem prędzéj opuścili. Nie możemy sławy Francji odzyskać siłą broni, — więc przyspieszmy jéj uwolnienie przez pracę i porządek, usiłowania i poświęcenia wszystkich.

Union donosi, że hr. Chambord przybędzie dnia 7 listopada do Luzernu.

Okólnik jeneralnego sekretarza banku francuzkiego powiada, — że publiczność może przyjmować monetę papiezką; — przyjmie ją napowrót, jako monetę francuzką.

Madryt 28 października. Podkomitet komisji budżetowéj zgadza się z ministrem skarbu na zaprowadzenie 18 procentowego podatku od krajowego i zagranicznego długu państwa. — Odnośne sprawozdanie wkrótce przedstawione zostanie komisji.

Corespondencia donosi, że komisja wniosła także opodatkowanie kolejowych akcyj bankowych i nafty.

Przegląd polityczny.

Z Wiednia donoszą nam: „Chaos i nic więcéj. Można zaręczyć, że nikt tu nic nie wie, co za przyszłość nas czeka. Wybitnych kierowników polityki boją się tutaj, dlatego ani o Szmerlingu ani o Giskrze, ani o żadnym z podobnych wybitnych postaci mowy nie ma. Prowizorjum potrwa czas jakiś. Zdaje się, że przyjdzie chwilowo do władzy ministerstwo bezbarwne administracyjne z tendencjami wobec Czechów reakcyjnemi, które położy rękę na prasę tak w Pradze jak w Wiedniu".

Nasze położenie wobec tego stanu rzeczy jest jasne.

Życzyliśmy sobie ugody, popieraliśmy ją. Nie udała się czy przez upór Czechów czy Niemców, nie zmienia to rzeczy. Pragniemy silnéj Austrji i dlatego rozbicie się akcji ugodowéj uważamy za fakt niepomyślny. Wobec niejasnéj i niepewnéj przyszłości, musimy stać przy postulatach Galicji, przy żądaniu odrębności Galicji. Żądania te formułować jasno i zyskać dla nich jak największe w kraju poparcie i solidarność, to jest zadaniem naszém w téj chwili.

Opinja publiczna w Niemczech mocno się zajmuje kwestją redukcji czasu służby w wojsku, ale rząd o téj redukcji nie myśli i dla tego utrzymany zostanie i nadal stary system.

We Francji pierwsze posiedzenie rad jeneralnych odbyły się spokojnie. Niektórzy mowcy usiłowali wprawdzie podnieść drażliwe kwestje polityczne, ale głosy ich nie miały znaczenia wobec umiarkowanéj większości. Na Korsyce po odjeździe księcia Napoleona agitacja bonapartystyczna prawie ustała, a wybór p. Rouhera na deputowanego, zdaje się być wątpliwym. Za to w Paryżu spodziewano się podobno 25 października demonstracji bonapartystycznéj, schwytano nawet kilku ajentów rozdających żołnierzom manifest ex-cesarza do armji, wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

W ministerstwie włoskiem mają zajść zmiany, mianowicie ma ustąpić p. Sella. P. Nigra ma ustąpić z posady ambasadora włoskiego w Paryżu, a na jego miejsce ma być mianowany jenerał Cialdini.

Rząd turecki zezwolił bejowi tunetańskiemu na dziedziczność tronu w jego familji i zwolnił go od haraczu. Natomiast bej musiał się wyrzec bezpośredniego traktowania z zagranicznemi państwami.

Ostatnie telegramy.

Peszt 29 października. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj Tisza stawia następującą interpelację do prezesa ministrów: „Wobec przesilenia w Przedlitawji i wobec konieczności, w jakiéj się widział prezydent ministrów, mieszania się w sprawy przedlitawskie ze względu na możliwy wpływ polityki Hohenwartha na Węgry, co stanowi szkodliwy praecedens mięszania się przedlitawskiego rządu do spraw węgierskich — wobec tych wszystkich okoliczności czy prezes ministrów nie jest zdania, że zaprowadzenie unji personalnéj jest koniecznością?"

Bruksela 28go paźdz. *Liberté* zawiera depeszę z Gandawy, donoszącą o ogólnéj zmowie robotników we fabrykach maszyn. 3000 w zmowie będących robotników przeciągają tłumnie ulice miasta.

Londyn 28 października. W przemowie do wyborców swych w Greenwich, Gladstone broni polityki wewnętrznéj; od r. 1832 rząd jego był najdłuższym rządem liberalnym, którego żywotność trwa nieosłabiona. Przez dotychczasowe ustawy zadowolniło się Irlandję i położyło się grunt do przyszłéj kraju tego pomyślności.

Gladstone chwali oszczędność rządu i odwołanie wojsk angielskich z dalekich krain na obronę ojczyzny. Winszuje on Anglji z powodu zniesienia sprzedajności posad wojskowych. Oświadcza on się za reformą izby wyższéj; atoli radzi pod tym względem postępować bez pośpiechu. Gani odrzucenie przez izbę niższą bilu o tajném głosowaniu i spodziewa się powtórnego wniesienia téj sprawy do izby wyższéj. W sprawie robotników przyznaje, że pozostaje dużo do zrobienia jeszcze; ostrzega przed mrzonkami; rozwiązanie trudności zależy od działalności ludu. O polityce zewnętrznéj minister nic nie mówił.

Kragujewacz 29 paździer. Posiedzenie skupczyny. Minister robót publicznych przedkłada projekt względem postawienia pomnika księciu Michałowi. Skupczyna uchwala prosić rząd o przedłożenie projektu względem reformy wychowania. — Książę oczekiwany jest tutaj w poniedziałek.

Konstantynopol 28 październ. Jenerał Ignatiew wrócił dzisiaj z Krymu. Intendentura sanitarna obstaje za utrzymaniem kordonu, jakkolwiek wszystkie dzienniki jednozgodnie stwierdzają niekorzystny i niebezpieczny wpływ takowego, który występuje głównie w miejscu Ilasköi, gdzie mieszkają robotnicy angielscy, zatrudnieni przy rządowych fabrykach maszyn. Do dziśdnia zmarło tam 20 Anglików.

Kursa. — Wieden 30 paździer. god 2. — Akcje kredytowe 296 10 — Lombardy 195.10. — Losy z 1860 r. 100 25. — Losy z r. 1864 138.25 — Akcje franko-austr. 120.50. — Napoleony 9 40 —. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 261.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 171.50 — Akcje kolei północno-wschodniéj 159 75 — Akcje banku 782.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 103.50. — Akcje banku jeneraln. 81 50. — Renta w srebrze 68 20. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75 25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180 50. — Akcje anglo-banku 259 —.— Akcje kolei rząd.

Usposobienie giełdy: pomyślne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 30 październ.	żądają	dają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 2.34	6 75	75 15
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —'32	75 25	74 2
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —16	84 7	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —14	88 —	86 75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —'76	89 25	88 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły - 9	89 —	87 75
6% Listy zast. banku wł.ść. kupon ubiegły — 1.98	91 —	89 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 —	257 —
„ „ Czern.-Jassy	72 —	169 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	95 50
Losy prem. węgierskie	101 —	98 50
Losy m. Stanisławowa	27 50	25 —
Srebro nowe austryackie	119 —	117 25
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 89	1 8
Ruble papier. rossyjskie	164 —	163 —
Talary pruskie	178 25	176 50
Dukat obrączkowy	5 70	5 5
20-frankówka	9 50	9 35
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 28 październ. Dług państwa:	żądają	dają
Renta austryacka 5%	58 —	57 90
„ „ w srebrze 5%	68 15	68 05
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	291 —	290 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	291 —	290 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	2 -
5% „ 1860 całe „ 500	100 50	100 2
5% „ 1860 1/5 „ 100	15 —	114 50
Rząd. „ 1864 100	138 75	138 50
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 50	95 25

	żądają	dają
Węgier. poż. premiow. 100	100 —	99 80
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	7 50	70 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	186 —	185 50
Clary . . „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 5	97 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 5	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	—	— -
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 5
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	22 -
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 50
Obligacje.		
Indemniz. dolnoaustr. 5%	74 —	73 —
„ galicyjskie ...	76 —	75 -
„ siedmiogrodzkie	75 25	74 50
„ węgierskie .	80 75	80 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	78 5
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 30	108 10
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	257 25	257 —
Anglo-hungaria „ 80 „	93	92 50
Boden Credit austr. 80 „	66 —	264
„ „ węg. 80 „	31 —	130 50
Centralbank austr. 80 wa.	54 —	52 —
Credit Anstalt „ 160 „	294 50	294 20
Depositenbank „ 80 „	78 —	75 -
Esc. Ges. n. oest. 500 „	952 —	948 —
„ bank czeski 100 „	143 —	141 —
Franco austr. ... 80 „	119 80	60 —
„ węgierskie 80 „	94 75	94 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	153 50	153 —
Hypot. galicyjs. 100 „	1 1 —	— —
Nationalbank	783 —	781 —
Unionbank .. za 200 „	58 5	258 —
Vereinsbk austr. 80 „	03 50	103 —
Verkehrsbank .. 200 „	180 —	179 50
Wechslerbk wied. 80 „	173 —	172 —

	żądają	dają
Wechslstub Gesel. 80 „	95 —	94 50
Wien. Bnk Verein 80 „	226 50	225 50
Živnost. banka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	181 —	180 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	144 —	43 —
„ Westbahn 200 „	256 50	255 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	78 50	177 50
Elisabeth ...... 200 mk.	243 5	243 25
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	206 50	206 -
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2 20 —	2115 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	06 75	206 2
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 —	258 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	84 50	184 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	1 1 75	171 25
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 50	36 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	222 25	221 75
„ lit. B. „ 200 „	185 25	184 75
Praga-Dux „ 150 „	114 25	113 75
Rudolfbahn „ 200 „	157 50	157 —
„ na 162 „ 80 wa.	75 25	74 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	172 75	172 25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	94 —	93 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	194 20	94 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 50	182 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	246 25	245 75
Tramway wied. .. 200 „	223 —	2 2 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	159 —	158 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	159 —	158 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	113 25	113 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	85 70	85 50
„ Wied. ... 80	103 50	103 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 25	30 75
Hotel Wied. 200	210	2 8 —
Inneberg hut 100	129 25	128 75
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	81 —	80 5
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają	dają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 75	105 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 5
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	83 —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	88 75	88 25
„ Bank. Włoś.... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a. . 5%	89 —	88 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	05 5	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 —	91 75
Böhm. Nordbahn 5% „	102 80	102 60
„ Westbahn 5% „	93 —	— —
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	— —	102 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 5
„ „ w. a. 5%	89 50	80 —
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	99 25	99 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 50	101 —
„ 1871. III. „ 5% „	97 75	97 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 25	92 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	80 —	79 80
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 5
„ III. 1868 „ 5% „	82 20	82 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	86 —	85 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	91 50
Siebenbür. I. „ 5% „	89 20	88 8
Staatsbahn 500 fr. szt	138 —	137 —
Südbahn (Lombardy) „	10 —	101 50
„ złr. 200 5% sr.	93 50	93 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80
„ „ w. a. 5% sr.	97 25	96 75
Theissbahn ..„... 5% „	— —	— —

	żądają	dają
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 0	86 25
„ Nrdost 300 5% „	87 2	86 75
„ Ostbhn 300 5% „	85 50	85 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	100 35	100 25
Hamburg „ 2½ „	87 80	87 70
Londyn „ 2 „	118 20	118 0
Paryż „ 5 „	45 35	45 25
Monety:		
Dukat ważny	5 69	5 64
20 frank. austr.	—	— —
„ francuz.	9 40	9 39
Srebro	118 25	118 —
Talar pruski	177 50	177 35
LWÓW, 26 październ.		
Akc. banku hip. gal. 100	122 50	121 50
„ „ krajow. 80	64 —	61 —
Listy zast. galic. ...5%	84 50	84 —
„ „ „ ...4%	74 75	74 —
„ . banku hip. 6%	89 90	88 40
„ „ włościań 6%	91 25	90 25
Obligi ind. galicyj. 5%	75 75	74 75
Półimperjał ros. ...	9 83	9 70
Rubel srebrny obrączk.	1 95	1 88
„ . papier.	1 64	1 62
WARSZAWA, 25 paźdz.	Rs. k	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 29	7 —
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 5	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	91 35	— —
Akcje kol. warsz.-wied	— —	84 50
„ „ warsz.-bydg	68 50	67 —
„ „ warsz.-teresp	17 —	16 —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 20	88 70
„ „ „ 2.. 4%	88 20	87 79
kupon ubiegły	1 3	— —
„ „ nowe.... 5%	88 70	88 30
kupon ubiegły	1 88	— —
„ likwidacyjne.. 4%	73 89	73 56
kupon ubiegły	1 62	— —
BERLIN d. 28 październ	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	42—	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	—	30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za pobraniem pocztowém.

Już wyszedł

KALENDARZ POWIEŚCIOWY

na 1872 rok

i zawiera obok części informacyjnéj **12 arkuszy literackiéj treści** a mianowicie: **szkice, powiastki, poezye, opowiadania i komedyjkę** pióra lubionych autorów. — Egzemplarz **40** cent. Tuzin **3** złr. **50** kr. — pół tuzina **1** złr. **80** kr. — ćwierć tuzina **1** złr. wal. austr.

Otrzymać go można u podpisanego nakładcy — także we wszystkich księgarniach i handlach papieru, również za pomocą urzędów pocztowych.

Zamówienia przyjmują się za przysłaniem asygnaty pocztowéj.

Wyszedł trzeci zeszyt dziełka p. t.

Sekretarz i Adwokat domowy

którego część I. opuściła prasę i zawiera niezwykły zbiór listów towarzyskich i okolicznościowych, dla słabych w stylu oryginalnie napisany, przez

M. Borejkę i Ta. Cza.

Druga część rozpoczynająca się z zeszytem czwartym (wyjdzie w przeciągu dni 14) t. j. **Adwokat domowy** ułożony przez **Dra A. Z.** zawierać będzie część jurydyczną najstaranniéj obrobioną i to tak, aby każdy bez obcéj pomocy mógł napisać prośbę, rekurs, pod nie — nadto w części téj znajdzie czytelnik rady w sprawach zawikłań jurydycznych, itp. — Zeszyt IV. mieści w sobie przepisy i objaśnienia co do obowiązującéj teraz ustawy wojskowéj.

Zeszytów wyjdzie 7. — Prenumeratę 2 złr. 80 kr. składa się za 7 zeszytów. — Prenumerujący otrzyma **jako premię powyższy kalendarz** na rok 1872. — Po wyjściu z druku cena dla nieprenumerujących podnosi się na 60 cent. za zeszyt.

Zamówienia przesyłać należy do podpisanego nakładcy.

H. Bodek,
księgarnia. l. 74, Lwów.

2368(1-4)

W. UJHELYI jun.

2217(3-4)

następca dentysty J. Z. Ujhelyi
mieszka teraz w Krakowie przy ul. Florjańskiéj Nr. 359, w domu p. Rogójskiego
róg drugiéj przecznicy, idąc od rynku, na II. piętrze.

Niezrównany
w austryacko-węgierskiéj monarchii!
jest na ostatniéj wystawie największą nagrodą rządową i wielkim srebrnym medalem odszczególniony

FABRYCZNY SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY
Aleksandra Hecht'a w Wiedniu,
Wieden, Hauptstrasse, Nr. 1.

10.000 koszul męskich i kobiecych.

Z całym spokojem sumienia możemy zalecić ten dawny, słynny zakład jako **najwłaściwsze miejsce**, w którém każdy zakupować może **płótno i bieliznę** bez najmniejszéj obawy, albowiem coś **nadzwyczajnego** pod względem dobroci, piękności, elegancyi i taniości towaru, możemy robić **jedynie dla téj ważnéj okoliczności**, że szyjemy bieliznę z własnych wyrobów płóciennych i bawełnianych, posiadając szwalnie na wielkie rozmiary; potrzeba tylko mała zrobić próbę, aby się o tém przekonać. — **Szycie domowe, nie fabryczne.**

Cennik płócien, bielizny kobiecéj, męskiéj i dziecięcéj
dobréj i trwałéj, podług najnowszego kroju, z poręczeniem za czysto lniane płótno.

Bielizna męska.

- **Koszule z płótna rumburgskiego** (grubość szyi podać) po fl. 2, 3, 4, 5. 6 jak najlepsze.
- **Koszule angielskie szyffonowe** z kołnierzykami lub bez nich, piękniejsze niż lniane (podać grubość szyi) po złr. 1.80, 2,50, 3, aż do 3.50. Najbardziéj eleganckie i najprakt.
- **Koszule zbytkowne** z sztuczn. piersiami (grub. szyi podać) po 6, 7, 8 aż do 10 złr.
- **Mankiety** po 3, 3.50. 4 aż do 5 złr. za tuzin.
- **Koszule kolorowe,** najlepsze francuskie i prawdziwe kosmanowskie po 1.80, 2, 2.20, 2.50 najlepsze
- **Koszule flanelowe i kaftaniki** prześliczne po 3. 4, 5 złr., z piersiami jedwabn., 4, 5, 6 fl.
- **Szkarpetki** prawdziwe angielskie po 3, 4, 5, 6. 7 fl. za tuzin.
- **Gacie** mezkie z prawd. płótna **rumburg.** albo **domow.** po 1, 1.50, 2, 2.50 aż do 3 fl. z krojem francuskim i węgierskim.

Bielizna kobieca.

- **Koszule płócienne** gładkie po fl. 1.80, 2, — **niegładkie** 2.50, kroju szwajcarsk. całkiem nowe kroje z haftami po 3. 3,50, 4, 5. tudzież najlepsze lniane i batystowe koszule z haftami, koronkami po 6, 8 aż do 10 fl.
- **Koszule nocne** z dług. rękawami po fl. 3.50, także haftowane od 5 aż do 7 fl.
- **Majtki** z płótna lnianego, perkalu albo barchanu po fl. 2, 2.50 aż do 3 haftowane.
- **Spodnice** perkalowe albo z najlepszego barchanu po 4 fl., z haftow. nadstawkami po 5, 6, aż do 8 złr.
- **Negliżyki** albo **nocne gorsety** z perkalu albo najlepszego barchanu po fl. 2 do 2.50 — z francusk. batystu z haftami fl. 3.50, 5 do 6.
- **Pończochy** lub **szkarpetki,** tuzin po fl. 5, 6, 8 aż do fl. 10 najlepsze; **pończochy** aż do kolan po fl. 14 aż do 18.
- **Płaszcze do kąpieli** po 7 aż do 9 fl.

Towary płócienne.

- 50 i 54 łokci nie do porównania dobréj **rumburgskiéj** albo **holenderskiéj weby** (roboty ręcznéj i 5/4 szerokiéj) po fl. 20, 25, 30, 35, 40, 50, aż do fl. 60.
- 48 łokci belgijskiego płótna **webowego** po fl. 22, 25, 30 aż do 35 nader pięknéj.
- 30 łokci **ręcznego płótna** bielonego, także podwójnego, niebielonego po fl. 7.50, 9.50, 11, 13, aż do 15 fl.
- 1 sztuka 30-łokciowa, 5/4 szerokiego, **rumburgskiego płótna** po fl. 12, 13, 15 aż do 18.
- 40 do 42 łokci wybornego **płótna webowego** na bieliznę pościelną lub 12 koszul kobiecych) fl. 14, 15, 18, 22 do 24.
- 38 łokci **kreasu** albo płótna gospodarskiego po fl. 14, 16, 18 20.
- 30 łokci białéj **dymki** (na pościelną bieliznę) po fl. 9, 10 aż do 12 sztuka.
- 1½ łokcia szerokiéj **dymki** do pokrycia mebli albo na materace, łokieć po 65, 75 do 90 ct.
- 15 łokci kolor. **dymki na materace** po fl. 6, 7, aż do 8. najcięższéj, okcowéj.
- 30 łokci **kolorowéj** pościeli, sztuka po fl. 7, 8, 9, 10 aż do 12.
- 1 garnitur stołowy na 12 osób (obrus wielki z 12 serwetami) po 10, 12, 16 aż do 20 fl.
- 1 **płócienny** garnitur stołowy na 6 osób (1 obrus z 6 serwetami), po 5. 6. 8 aż do 10 fl.
- **Serwety i ręczniki,** tuzin tylko 5, 6, 7 aż do fl. 9 ozdobne.
- Prawdziwe tureckie ręczniki do pocierania ciała po fl. 10, 11 i 12.
- 1 tuzin nicianych chustek batystowych po fl. 5, 7, 9 aż do 10 najlepsze.
- 1 tuzin **płóciennych chustek do nosa** po fl. .50 aż do fl. 2, większe i lepsze po fl. 2.50, 3.50, 4, 5, 6 aż do 8.

Zupełnych wypraw od fl. 50 aż do 5000 największy zapas i dobór — przyjmuje się także na nie zamówienia.

Listowne zamówienia z prowincyi uskutecznia się na wszystkie strony za gotówkę lub za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym.

Gratis otrzyma każdy, kupujący towaru za 30 fl., pół tuzina chińskich chustek do nosa, nabywcy za więcéj niż fl. 60, otrzymają pół tuzina dobrych serwet.

Koszule niestósowne przyjmuje się napowrót

ADRES:
Central-Hauptversendungs-Depot der Leinen- u. Wäsche-Fabrik des
Alexander Hecht,
Wien, Wieden, Hauptstrasse, Nr. 1, im evangelischen Schulgebäude.

2335(1-12)

PODZIĘKOWANIE
Wielmożnemu
Eugeniusz. Skakalskiemu,
Drowi Medycyny, Chirurgii i Magistrowi Położnictwa
w **Podgórzu** przy **Krakowie.**

Przed pięciu miesiącami matka moja, 72letnia staruszka, zachorowała ciężko na zapalenie płuc. Kiedy już niemal wszelkie środki w celu przywrócenia jéj zdrowia bezskutecznemi się okazały, a chora lada chwili zgasnąć miała, udałem się jeszcze po radę do Wgo Eugenjusza Skakalskiego, doktora medycyny, chirurgji itd., w Podgórzu.

Czcigodny ten mąż, zbadawszy stan choréj, zajął się nią gorliwie i umiejętnie. To téż zaraz w pierwszych dniach jego opieki znaczne nastąpiło polepszenie, a w przeciągu dni kilkunastu matka moja zupełnie wyleczoną została.

Ale wiek już podeszły nie pozwala nikomu cieszyć się długo zdrowiem. Więc też i matka moja zapadła znowu teraz na różne słabości bardzo niebezpiecznie. Przekonany o wielkiéj zdolności lekarskiéj i gorliwości Wgo doktora Skakalskiego, udałem się do niego o pomoc. I nie zawiodłem się; matkę bowiem moją — mimo jéj podeszłego wieku i mocno nadwątlonych sił — znów oglądam uratowaną.

Przyjm więc, Czcigodny i Szlachetny Mężu, publiczne to moje najserdeczniejsze podziękowanie! Oby ono było choć słabym oddźwiękiem uczuć płynących z serc tysiąca — równie jak ja wdzięcznych i błogosławiących Tobie!

Podgórze przy Krakowie 29 października.

Piotr Siekierzyński

Bez boleści
bez wstrzykiwania

bez zapisywania lekarstw, które wcześniéj czy późniéj nadwerężają **organa trawienia**, tudzież bez następstwa innych chorób i bez przeszkody w pracach chorego leczy **naturalnym sposobem gruntownie i prędko (upławy cewki moczowéj)**

wiewiory,

według całkiem nowéj metody w niezliczonych wypadkach wypróbowanéj i przez znakomitości za najlepszą uznanéj

Dr. HARTMANN

członek wiedeńskiego wydziału medycznego
Wiedeń, miasto, Stubenbastei 14.

Leczy się także według **najnowszych doświadczeń i badań pewnie i prędko wyrzuty skórne, impotencję, strjcturę, pollucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet** i wszelkie **tajne choroby.** Również leczy się

bez cięcia

a więc bez bólu i zostawienia szpecących blizn wszelkie wrzody **zołzowe i syfilityczne.**

Tajemnicę zachowuje się najściślejszą. — **Listowne zapytania** mogą być podpisywane dowolnym znakiem zamiast nazwiska. — Po przesłaniu **stósownego wynagrodzenia** przesyła się lekarstwa wraz z opisem używania.

Dla czekających kobiet i mężczyzn są osobne pokoje.

Miasto Stubenbastei Nr. 14 I. piętro.
Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Ordynacya od godz. 10 do 4: w niedziele i święta od 9 do 1. 2103(2-30)

Prof. Dra Lapièrre'go
WSTRZYKIWANIE

leczy*) **w trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania **1** talar **20** sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisłą tajemnicę zachowując

A. WITT
Lindenstrasse, 18, Berlin.

2150(7-?)

*) Setki wyleczonych.

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 2167(1-17)

Selbstbehandlung



geheimer **Krankheiten**

Necessaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers
ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft",** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 2156(93-150)

Wilhelmsdorfskie CUKIERKI
z ekstraktu słodowego.

Według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA**, są one najwyborniejszym preparatem, który pierwsze miejsce zajmuje między wszystkiemi w handlu będącemi, a zwłaszcza **bezskutecznemi** cukierkami słodowemi **Fexera, Jordana & Timäusa, braci Schallek** etc. i którego z cukierkami **„Hoffa" mięszać nie trzeba.**

Na 9-ciu wystawach otrzymały
nagrodę,
na kaszel, chrypkę, zaflegmienie etc.

Za 1 karton 10 kr.
lepsze w puszkach 66, 40 i 21 kr.

Uznanie:
„Upraszam oprócz ekstraktu słodowego i cukierków, o 5 funtów pańskiéj **wybornéj czekolady.**
Fr. Wolf.
introligator galanteryjny w Gmunden nad Traunsee.

GŁÓWNY SKŁAD i AGENTURA
na całą Galicję w Krakowie u pana
JAKÓBA GOLDWASSERA
ulica Grodzka, Nr. 70, obok księgarni Wildta
FILIE: w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** i u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorfskich
Józef Küfferle & Comp.
Wiedeń.

1983(2-?)

Ukończony
SŁUCHACZ FILOZOFII
posiadający język polski i niemiecki życzy sobie przyjąć obowiązki nauczyciela domowego w domu obywatelskim. Adres: **A. Z.** Wieliczka, poste restante. 2395(1-2)

PROSZEK ODWANIAJĄCY
(desinfekcyjny).

Według naukowych doświadczeń środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** itd., oraz odwaniający najdokładniéj wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach, itd. przyrządzony przez

Bogdana Hoffa
Aptekarza pod koroną w Krakowie.

2206(4-?)

Cena: Funt wagi wied. 12 ct. w. a.

Rozsyłka piwa
„BOCK"

na sposób bawarski **w browarze Wojnickim wyrabianego,** rozpoczęła się **dnia 15 października 1871 r.**

Zamówienia uprasza się adresować:

do Zarządu Browaru w Wojniczu.

2385(1-3)

!Dotąd niezrównany!

ces. król. **prawdziwy**



wył. uprz. **oczyszczony**

OLEJ WĄTROBIANY
2284(1-16)
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek na słabości piersiowe i suchoty, zołzy, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie, itd. można dostać prawdziwy **flaszka à 1 złr.** albo w moim fabrycznym składzie **w Wiedniu: Bäckerstrasse Nr. 12**, albo w najsłynniejszych aptekach i sklepach korzennych, między któremi są następujące: w **Krakowie** u pp. aptekarzy: Flor. Sawiczewskiego, Fortunata Gralewskiego, M. Skalskiego, J. Trauczyńskiego, A. Alexandrowicza i u p. J. N. Waltera kupca.— w **Biale** u p. Erycha Kéler apt., E. Pongratz Syna kupca — w **Bochni** u p. Franciszka Reiss apt. — w **Brodach** u p. M. S. Franzosa, kupca — w **Brzeżanach** u pp. Emanuela Mörl, J. Marguliesa kupca — w **Buczaczu** u pp. Kercel i Jezewsby, Franciszka Popowics'a kupc. — w **Czerniowcach** u pp. C. v. Alth, Franc. Krzyżanowskiego aptek. i u pp. Ignac. Schnircha, N. Agopsowicza, Braci Tabakar, Stefanowicza i Assakiewicza, Szymona Herdingera, W. Augustynowicza, kupc. — w **Czortkowie** u pp. Ludw. Noss, wdow. apt. i Markusa Brennholz kupca — w **Horodence** u p. Juliana Neuburg aptekarza i S. B. Offenberger kupca — w **Jarosławiu** u p. Grossfehn i Wahrhaftig kupca — w **Jaworowie** u p. Władysława Lachowicza apt. — w **Kołomyi** u p. M. Bolchewer, Samuel Hermann, Dawid Kramer, J. S. Friedmann, Hersch Chayes kupców — w **Kossowie** u p. Kamila Mordko, kupca — w **Krakowcu** u p. Edwarda Kiernika apt. — we **Lwowie** u pp. S. Ruckera, Ad. Berlinera apt. i pp. A. Horna, Markiewicza & Wojczyńskiego, J. F. Klein wdowy i Rissler'a kupców — w **Monasterzyskach** u p. Lipschütz kupca — w **Mościskach** u p. Samuela Eisenberg kupca — w **Nadwornéj** u p. Taube Griffel kupca — w **Nowym Sączu** u p. S.Lichtmann, kupca — w **Oświecimiu** u p. Grzezickiego apt. — w **Przemyślu** u p. M. Kozłowskiego kupca — w **Rozwadowie** u pp. Süssel Kartagener'a, Leizera Storcha kupców — w **Rzeszowie** u pp. J. Schaitter & Comp. kupców — w **Samborze** u p. Antoniego Kromera kupca — w **Stryju** u pp. Emeryka Boberskiego, D. J. Nussenblatt & Com. kupców — w **Tarnowie** u pp. Sary Wolf Synów kupców.

Praktyczna publiczność kupuje i nosi dziś bardzo rzadko szczérozłote klejnoty, gdyż je zupełnie zastąpi za **bajecznie niską cenę**

Nowo wynaleziony krtszec szlachetny

Tylko tu prawdziwe

ZŁOTO TALMI.

Tylko tu prawdziwe

N. Glattau'a patent. **Przed fałszowaniem ostrzega się.**

Ręczy się, że klejnoty te skutkiem nawet długoletniego używania, nie ulegają zmianie, od szczérozłotych trudno je odróżnić, sprzedaje się je po **bajecznie niskich cenach,** by każdy łatwo mógł sobie je nabyć.

Klejnoty dla dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., 1 złr., 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur: brosza wraz z kulczykami, w odpowiednim guście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4 4.50, 5.50. 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam, z krzyżykiem 85 cent., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1,50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3; najpiękniejszy 3.50, 4, 5.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem, złr. 2.80, 3, 3.50, 4, 4.50.

Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancki najmodn. łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.30. 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50: 4, 4.50, 5, 5.50. 6.
1 długi łańcusz. na szyję, nieróżniący się wcale od szczero-złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4. 4,50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia spinka do szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2,
1 najprzedniejszy medaljonik do mezkich łańcuszków od zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.
1 przedni sygnet mezki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 buncik dewizek zegarkowych 40, 60, 80, ct.
1 para najmod. guzików do mankietów, z emal. kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50. 4, 4,50.

Klejnoty brylantowe, wyglądają jak prawdziwe, tak, iż złudzą nawet znawcę. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane. kamienne z prawdziwego kryształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3 50, 4, 4,50, 5, 6, 7, 8, 9, 10
1 para guzików gorsetowych złr. 1.10, 1,50, 2.
1 para guzików mankiet. złr. 1.80, 2.80,3, 3.50.
1 szpilka krawatowa złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 pierścień brylantowy, bardzo piękny złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5.
1 branzoleta wysadzana brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Ozdoby żałobne a modne
czarne, nader eleganckie, z jety, lawy, bawolego rogu i naśladowanéj juty.

1 garnitur, broszka i para kulczyków dobrane, cent. 30, 40, 60, 80, fl. 1, 1.30, 1.50, najładniejsze złr. 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 branzoleta, cent. 30, 50, 80, złr. 1, 1.50.
1 naszyjnik z krzyżykiem z rogu bawolego cent. 45, kauczukowy cent. 65, 80.
1 garn. guz. gors. i mank. cent. 25, 35, 50, 80.
1 łańcuszek do zegarka cent. 20, 30, 50, 80,
1 „ „ długi cent. 30, 50, 80.
1 spinka pod szyję cent. 5.
1 nader elegancki grzebień do włosów cent. 35, 50, 80.

Wiecznie wonna ozdoba
najmodniejsza z drzewa indyjskiego, która naturalnéj woni nigdy nie traci. Ozdoba ta co do elegancji niezrównana i dla miłego zapachu nader ulubiona; jeżeli kobieta z tą ozdobą wnijdzie do pokoju, to cały pokój w kilku minutach zaperfumowany.

1 broszka cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 3.
1 para kulczyków cent. 80 do złr. 1, 1.20, 1.50.
1 branzoleta cent. 50, 60, 80, złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 kolja ct. 60, 80 do złr. 1, 1.50, 2, 2.50. 3, 3.50.
1 łańcuszek do zegarka mezkiego wonny fl. 1.40.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau's
Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.
Kärntnerstrasse 51, Palais Todesco.

2342(1-12)

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowém lub téż po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie.



KAROL HARNISCH
ruśnikarz w Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 18,
ma zawsze dobrze zaopatrzony skład

broni palnéj i przedmiotów myśliwskich
własnego wyrobu.

Dubeltówki.

Lancaster	o rurkach najlepsz. damask.	od	100 fl.
„	„ zwyczajnych	„	80 „
Lefaucheux	„ najlepszych	„	75 „
„	„ zwyczajnych	„	40 „
Perkussyjne	„ najlepszych	„	35 „
„	„ zwyczajnych	„	24 „
	„ żelaznych	„	15 „

Pojedynki.

Lancaster	o rurkach damask. lub stalow.	od	60 fl.
Lefaucheux	„ „ „	„	28 „
Perkussyjne	„ „ „	„	15 „
„	„ zwycz. żelaznych	„	7 „

Ostre naboje do strzelb Lancaster, albo Lefaucheux
z jakimkolwiek śrutem za 100 sztuk:

	I. jakości	II. jakości	III. jakości
kaliber 12	fl. 6.—	fl. 5.50	fl. 5.—
„ 14	„ 5.75	„ 5.25	„ 4.75
„ 16—28	„ 5.50	„ 5.—	„ 4.50

Próżne rurki na naboje do strzelb Lancaster albo Lefaucheux
za 100 sztuk

	I. jakości	II. jakości	III. jakości
kaliber 12	fl. 2.50	fl. 2.20	fl. 1.90
„ 14	„ 2.30	„ 2.—	„ 1.70
„ 16—28	„ 2.10	„ 1.80	„ 1.50

Przybitki do nabojów wszystkich kalibrów.
tekturowe za 1000 sztuk fl. 1.—
pilśniowe papierem obłożone 1000 sztuk fl. 1.40

Zupełne przyrządy do nabijania do strzelb Lancaster albo Lefaucheux.
drewniane fl. 3.50
kruszcowe „ 8.—

Salonowe odtylcowe strzelby.

		6m/m	9m/m
System Floberta			
„ „	zwykły gatunek z rurką stalową	fl. 18.—	fl. 22.—
„ „	srebrem wykład. z rzeźb. kolbą	fl. 24.—	„ 28.—
„ „	nabojów z kulą 100 sztuk	fl. —.60	„ 1.80
„ „	nabojów z śrut. 100 sztuk	fl. 1.50	„ 2.50

Odtylcowe rewolwery o 6 strzałach najlepszéj konstrukcyi.

Syst. Lefaucheux, kaliber	7m/m	9m/m	12m/m
Zwykły gatunek	fl. 12.—	13.—	14.—
Ozdobne i rzeźbione	„ 15.—	17.—	19.—
Złotem wykład. i rzeźbione z rączką heban. lub z słoniowéj kości	„ 18.—	21.—	24.—

Ostre naboje do rewolwerów.

	7m/m	9m/m	12m/m
Zwykły gatunek	fl. 2.50	3.—	3.50
Długie	„ 3.—	3.50	4.—

Przerobienie perkussyjnéj strzelby na Lefaucheux,
według systemu i ozdobienia fl. 35 do 45.

Zamiejscowe zamówienia (także naprawy) uskutecznia się prędko za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym. — Wszelka broń jest dobrze wypróbowana i ręczy się za dobroć i pewność strzału każdéj u mnie nabytéj broni. — Ruśnikarze i kupczący bronią otrzymują przy zakupnie większém stósowne odsetki. 2380(1-6)

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2303(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych Flakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną,

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkié Nr. 70. — Filia w **Tarnowie** u p. **B. Ringelheima.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.